

INFORMACJE

Zwolnienie J. Sychuta.

22.04. w godzinach wieczornych zwolniony został z aresztu śledczego Jerzy Sychut. Jako powód zwolnienia podano "sytuację rodzinną podejrzanego". J. Sychut, 1.32, elektromonter, zamieszkały w Szczecinie, ma 2 dzieci w wieku 1 i 3 lata. Jest członkiem kierownictwa KPN. Aresztowano go 6.12.80.

Pomoc dla rolnictwa.

22.04. Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" przedsiębiorstw technicznej obsługi rolnictwa wystąpiła do MKZ Katowice oraz MKR-ów Jastrzębie, Bielsko-Biała, Częstochowa i Łochy, aby te zwróciły się w imieniu RKK do wszystkich dużych zakładów pracy na swoim terenie o udzielenie pomocy służbom naprawczym PTRO w okresie akcji zniwnej, delegując mechaników i pot-techniczne.

Rożmowy rolników o realizacji porozumień.

25.04. przedstawiciele Komisji ds realizacji porozumień rzeszowsko-ustrzyckich NSZZ RI "Solidarność" spotkali się z wicemin. A. Kacałą. W toku rozmów zaakceptowany został przez stronę rządową projekt powołania międzyresortowego zespołu ds współpracy ze związkiem zawodowym rolników. Ponadto przedstawiciele Związku złożyli na ręce min. A. Kacały dokumenty świadczące o łamaniu porozumień przez władze regionu bieszczadzkiego.

Rzeczniw rozprawdzaniu żywności przez zakłady pracy.

MKZ Małopolska informuje o złych doświadczeniach z dystrybucją dodatkowych 50 t miasa przed świętami przez duże zakłady pracy. KZ przy AGH zażądało, aby w przyszłości wszelkie dodatkowe przydziały artykułów żywnościowych trafiały do sieci sklepów ogólnodostępnych i służyły do zwiększenia przydziałów kartkowych wszystkim obywateli.

IV Krajowy Zjazd Biur Interwencyjnych

23-24.04. w Ostrzycach k/Gdańska obradował IV Zjazd Biur Interwencyjnych "Solidarności" z udziałem 2 osobowych delegacji Biur Interwencyjnych ze wszystkich MKZ-ów. Obradom przewodniczył L. Biegalski z MKZ Ząbierze, członek Krajowego Biura Interwencyjnego. W pierwszym punkcie obrad przedstawiono informacje Biur Interwencyjnych o represjach i szykanach wobec działaczy "Solidarności".

Rzecznik KKP o rozszerzeniu reglamentacji.

24.04. rzecznik prasowy KKP poinformował, że opublikowana w órodnkach masowego przekazu wiadomość o uzgadnianiu ze związkami zawodowymi wprowadzenia systemu kartkowego na produkty zbożowe i ryba jest niezgodna z prawdą.

NSZZ "Solidarność" został poinformowany o projekcie rządowym, nie zajął jednak jeszcze w tej sprawie stanowiska.

Komisje robotniczo-chłopskie.

24.04: Tymczasowy Zarząd Wojewódzki RI "Solidarność" we Wrocławiu podjął uchwałę o potrzebie utworzenia robotniczo-chłopskich komisji sojuszniczych w poszczególnych regionach i w skali kraju.

Spotkanie w/s sekcji branżowych.

24.04. odbyło się w Warszawie spotkanie nt. sekcji branżowych. Wzięli w nim udział przedstawiciele 20 MZ-ów. Dyskutowano nt. statusu, uprawnień i zasad działania sekcji branżowych.

VIII plenarne posiedzenie Zespołu do opracowania projektu Ustawy o Zw.Zaw.

25-26.04 odbyło się w Sejmie, trwające w sumie ok.16 godz, kolejne posiedzenie Zespołu powołanego przez Radę Państwa dla opracowania projektu Ustawy o Zw.Zaw. Posiedzeniu przewodniczył prof. Sylwester Zawadzki. Wzięli w nim udział: przedstawiciele "Solidarności" z Lechem Wałęsą, Związków Branżowych z A.Szyszką, Konfederacji Autonomicznych ZZ z T.Bartoszewiczem, ZNP z uwagi na dużą liczbę członków miał delegata w osobie doktora Malanowicza. Po raz pierwszy w pracach zespołu uczestniczyli przedstawiciele rolników: delegacja NSZZ RI "Solidarność" z Janem Kułajem oraz przedstawicielka CZKIOR Grzybisz-Nowicka. Ze strony "Solidarności" w posiedzeniu zespołu wzięli ponadto udział: A.Gwiazda, K.Jedynak, Niezgoda, Przydział, A.Rozpłochowski oraz doc.W.Chrzanowski, doc.Kukułowicz, prof.Stelmachowski, A.Celiński.

Rozmowy na temat praworzadności

25.04. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości pierwsze spotkanie na temat "Solidarności" z Komisją Rządową. Udział wzięli: ze strony Związku: Z.Bujak, A.Karczewski, A.Cierniewski i eksperci A.Strzembosz, J.Kurczewski, J.Olszewski, A.Herzog, ze strony rządowej delegacji przewodniczył Minister Sprawiedliwości Bafia.

Rozmowy w Ministerstwie Górnictwa.

25.04 spotkali się przedstawiciele KKP /A.Gwiazda, A.Cierniewski, T.Jedynak, A.Rozpłochowski/ i KKK Górnictwa NSZZ "Solidarność" /przew.H.Sienkiewicz/z przedstawicielem Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącym Państwowej Rady Górnictwa, B.Stranem.

Rozmowy grupy roboczej d/s międzynarodowych działań NSZZ "Solidarność"

25.04 w budynku MSZ w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie nt."Międzynarodowa działalność NSZZ "Solidarność" w świetle polityki zagranicznej PRL". Stronę rządową reprezentowali pracownicy MSZ: Cielecki, Jaroszek, Mickiewicz oraz prezydent Urzędu d/s Związków Zawodowych - Ratajczyk. Przewodniczył wice-min.spraw zagranicznych Wiejacz. "Solidarność" reprezentowali: M.Wójcik, B.Lis i K.Sliwiński.

Omawiano następujące problemy:

1. Działanie "Solidarności" sprzeczne -wg Komisji Rządowej - z polską racją stanu. Przedstawiciele MSZ wyjaśnili, że chodzi o treść niektórych ulotek i artykułów w pismach związkowych, jak też o wywiady przedstawicieli "Solidarności" dla prasy zagranicznej, wystąpienia publiczne w czasie pobytów za granicą, udział w imprezach wymierzonych przeciwko PRL. W tym kontekście min.Wiejacz zadał pytanie: jak "Solidarność" rozumie to, co zapisano w statucie: przewoźnią rolę PZPR, nienaruszalność sojuszy itd? Stwierdził, że MSZ widzi również konstruktywne elementy w międzynarodowej działalności "Solidarności": wizyta we Włoszech, głównie jej aspekt watykański, organizowanie "Banku Leków".

Delegacja Związku stwierdziła, że po raz pierwszy spotkała się z zarzutem działań sprzecznych z racją stanu. Co do wywiadów prasowych, to często są one zniekształcane przez dziennikarzy. B.Lis przytoczył przykład zniekształcenia wywiadu, którego udzielił prasie szwedzkiej. "Solidarność" wydaje plakaty, nie drukuje natomiast ulotek. Ale są ulotki podszywające się pod "Solidarność" np. rewizjonistyczna ulotka w jęz.niemieckim rozpowszechniana w Gdańsku. Delegacja stwierdziła, że nieznane są jej fakty uczestnictwa przedstawicieli Związku w imprezach wymierzonych przeciwko PRL. Jedynymi oficjalnymi delegacjami są delegacje KKP, ale nie można osobom wyjeżdżającym indywidualnie za granicę odebrać prawa do występowania jako członkowie "Solidarności"

Przedstawiciele Związku poinformowali Komisję Rządową, że są plany opracowania informacji dla odbiorcy zagranicznego / w językach obcych / która prezentowałaby oficjalne stanowisko Związku. Zwrócili się również z prośbą o opracowanie przez MSZ informacji na użytek "Solidarność" nt. poszczególnych związków zawodowych, z którymi są lub będą utrzymywane kontakty. Delegacja stwierdziła, że Związek nigdy nie wycofał się z tego, co napisał w statucie. Od Sierpnia nie było żądań wykraczających poza statut, nie było hasła antyrządskich ani podważających sojusze PRLS.

II. Kontakty ze związkami zawodowymi w innych krajach. Zdaniem Komisji Rządowej musi budzić zastrzeżenia, jeśli kontakty te mają wyraźny profil polityczny. Niektóre zachodnie związki chcą widzieć w "Solidarność" opozycyjną partię polityczną. Min. Wicjusz zaznaczył, że np. nawiązanie ściślejszych kontaktów z amerykańskimi związkami zawodowymi /głównie z centralą ALF-CIO/ których antykomunizm jest szeroko znany i które wielokrotnie odmawiały jakichkolwiek stosunków ze związkami zawodowymi z krajów socjalistycznych miałoby niekorzystną wymowę polityczną. Delegacja "Solidarność" stwierdziła, że na razie Związek nie prowadzi konkretnej polityki zagranicznej. Będzie to zadaniem nowych władz, pochodzących z wyboru. Obecnie wizyty mają charakter sondażowy i informacyjny, dla tego Związek mniej jest zainteresowany tym, kto zaprasza delegację, jeśli może przedstawić swoje stanowisko bez zniekształceń. Na razie utrzymywane są tylko kontakty dwustronne i nie są podpisywane żadne porozumienia o współpracy. "Solidarność" ma świadomość, że niektóre związki zawodowe chciałyby widzieć w niej opozycyjną partię polityczną.

Ogólnie "Solidarność" chciałaby utrzymywać kontakty ze wszystkimi związkami reprezentatywnymi, ale bez podejmowania zobowiązań. K. Sliwiński poruszył kwestię trudności w otrzymywaniu paszportów służbowych przy wzajemnych wizytach przedstawicieli zakładów pracy. Związkowi bardzo zależy na nawiązaniu współpracy na tym szczeblu.

III. Pomoc zagraniczna.

Wg strony rządowej przyjmowanie jej budzi wątpliwości - nikt nie daje za darmo. Dyr. Mickiewicz zwrócił uwagę na dbałość związków zawodowych w krajach o bogatych tradycjach związkowych /Francja, Wielka Brytania/ o ich narodowy charakter. Np. we Francji obowiązuje bardzo surowe ustawodawstwo zabraniające przyjmowania pomocy zagranicznej pod groźbą rozwiązania. "Humanite" /centralna gazeta Francuskiej Partii Komunistycznej - przyp. "AS"/ musi organizować festyny dla zdobycia środków finansowych, bo nie może przyjmować takiej pomocy. Szczególne zaniepokojenie Komisji Rządowej budzi korzystanie z pomocy szkoleniowej i to nie tylko w zakresie obsługi sprzętu, ale również szkolenie aktywu. Przedstawiciele MSZ stwierdzili, że nie znają przypadku by kadry jakiegokolwiek związku zawodowego były szkolone za granicą.

Delegacja "Solidarność" zapewniła, że Związek nie zaciąga z tytułu przyjmowania pomocy żadnych zobowiązań. Przyjmowana jest głównie pomoc rzeczowa, środki finansowe tworzą oddzielny fundusz, przeznaczony na cele społeczne. Co do pomocy szkoleniowej, to głównie dotyczy ona obsługi sprzętu. Merytoryczne szkolenie aktywu za granicą nie jest prowadzone. Natomiast Związek będzie korzystał z pomocy w organizowaniu biur i Wszechnicy Robotniczej. W tym celu grupa działaczy wyjadzie do szkoły CPDT.

IV. Rozwój kontaktów ze związkami zawodowymi w krajach socjalistycznych. Komisja Rządowa pytała o zamiary "Solidarność" w tym względzie oraz o możliwość przedstawienia do międzynarodowych central związkowych, np. do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

B. Lis stwierdził, że "Solidarność" nie unika kontaktów ze związkami zawodowymi z krajów socjalistycznych, np. związki węgierskie przysłały zaproszenie na kongres w Budapeszcie. Niestety nie można było wysłać delegacji, gdyż p. Szyszka zabrakł wszystkie zaproszenia. Co do przynależności do SPZZ - to niechętnie temu byłoby chyba niektóre związki z krajów socjalistycznych. W tej chwili "Solidarność" nie zamierza przystąpić do żadnych międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

V. Zbliżająca się sesja MOP - związane z nią sprawy były, zdaniem Komisji Rządowej, już omawiane przez przedstawicieli "Solidarność" za granicą, mimo, że nie uzgodniono ich jeszcze w kraju. Delegacja Związku stwierdziła, że nie były podejmowane za granicą żadne rozmowy nt. sesji MOP.

"Solidarność" oczekuje, aby polska delegacja była kompletowana proporcjonalnie do liczebności poszczególnych związków zawodowych. Sprawę odłożono do następnego spotkania ze względu na nieobecność w kraju osób, które prowadziły rozmowy na ten temat.

VI. Określenie, kiedy delegacja "Solidarności" ma charakter oficjalny. Komisja Rządowa podała przykłady, gdy MSZ musiało udzielać informacji o do osób, które za granicą występowały jako przedstawiciele "Solidarności" nie przedstawiając odpowiednich dokumentów. Tak było np. w przypadku mec. Ryszkiewicza, organizującego wśród polonii amerykańskiej "Bank Leków". Przedstawiciele Związku stwierdzili raz jeszcze, że nie można zabronić członkom Związku wypowiedzi lub działań w czasie prywatnych wyjazdów.

Spotkanie Ośrodków Badań Społecznych.

25.04. odbyło się w warszawskim KIK-u spotkanie OBS-ów z 13 ośrodków regionalnych, zorganizowane przez Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych przy KKP. Na wstępie kierownik OPSZ, A.Wielowiejski scharakteryzował funkcje OPSZ: doradczą, programowo-szkoleniową /opracowanie programów wszechnic, szkoleń dla KZ-ów i MKZ-ów, programowanie działalności kół zakładowych/, dokumentalistyczną i badawczą. Poinformował, że KKP zatwierdziła budżet OPSZ w wys. 5 mln. zł i zatrudnienie 30 osób na etacie. W ramach OPSZ działa 13 zespołów, część z nich została zaprezentowana przez kierujące nimi osoby. Były to kolejno: zespół płac i zatrudnienia pod kier. J.Walukowej i A.Topińskiego, zajmujący się m.in. oceną sytuacji płacowej i zróżnicowaniem płac, a także przemieszczeniami siły roboczej i bezrobociem. Zespół zamierza się także zająć opracowaniem raportu o warunkach startu życiowego młodzieży; b/ zespół świadczeń społ. i kosztów utrzymania, który opracował już ocenę projektów rządowych i własne propozycje dotyczące tego tematu /patrz: Opracowania i ekspertyzy, s.301/. Zespół zamierza zająć się wskaźnikami poziomu kosztów utrzymania - oceną ich trafności i sposobem badania.

Kieruje nim I.Wóycioka;

c/ zespół d/s reformy gosp. i zagadnień ogólnogospodarczych kierowany przez R.Bugaję, który w najbliższym okresie przewiduje 5 tematów:

1. raport o stanie gospodarki, 2. szczegółowa opinia o rządowym planie stabilizacji, 3. informacja o sytuacji w rolnictwie, 4. stanowisko ws reformy gospodarczej /opracowane już przez prof.Beksiaka/ 5. opracowanie n.t. samorządu w organizacjach gospodarczych /zostanie przedstawione na najbliższym posiedzeniu KKP/

d/ zespół prawa pod kier. J.Ciemniewskiego, zajmujący się prawem pracy;

e/ zespół d/s kultury pod kier. J.Strzeleckiego, który planuje zajmowanie się problemami docierania kultury bezpośrednio do środowisk robotniczych, zwłaszcza młodych robotników;

f/ zespół d/s związkowych, kierowany przez J.Kurozewskiego, który jak dotąd opracowywał bieżące opinie i ekspertyzy nt. organizacji związku.

Zespół planuje m.in. opracowanie probl. relacji struktur branżowych i regionalnych. W ramach tego zespołu działa podzespół studiów socjologicznych /kier.B.Ofiński/, podejmujący badania opinii publicznej w Związku;

g/ zespół warunków pracy, kierowany przez P.Krasuckiego, podejmujący problemy zasad normowania obciążenia pracą, ochrony środowiska i poprawy warunków pracy osób zatrudnionych w warunkach szkodliwych dla zdrowia;

h/ zespół historyczno-zagraniczny, obejmujący 4 działy: 1. archiwalny /jego działanie jest skoordynowane z bibl. Instytutu Historii PAN, Bibl.Narodową i Bibl.Uniwersytecką w Warszawie/, 2. naukowy/w planach konwersatoria, wydawanie zeszytów historycznych/, 3. dydaktyczny /kursy szkoleniowe/, 4. informacyjno-usługowy /wyposażanie w zestaw inf. o związkach zawodowych zagranicą wyjeżdżających działaczy "Solidarności".

Solidarność Rzemieślnicza

26.04. w sali obrad RKZ NSZZ "Solidarność" w Częstochowie odbyło się zebranie założycielskie NSZZ "Solidarność Rzemieślnicza". Powołano tymczasowy zarząd tej organizacji. Kontakty z "Solidarnością Rzemieślnicza" odbywać się będą za pośrednictwem RKZ Częstochowa.

Zebranie założycielskie miało się początkowo odbyć w sali cechu rzemiosł różnych. Unieważniła to kateryczna odmowa kierownika biura cechu, A.Dajczaka oraz starszego cechu, R.Puchalskiego.

Informacje z Uczelni

Z inicjatywy NSZZ "Solidarność miasta Gliwic, dnia 3.05.1981 r o godz.10.00 odbyła się na Placu Krakowskim uroczysta Msza św. dla uczczenia dnia Matki Boskiej Królowej Polski ogłoszonej w 1566 r przez Króla Jana Kazimierza we Lwowie oraz pamięci 190 rocznicy postępowej i chlubnej dla naszego narodu "Ustawy Głównej" - Konstytucji 3-go Maja.

W dniu 4.05.81 zebrał się na specjalnym posiedzeniu Senat Politechniki Sl., który uchwalił ordynację wyborczą /zasady i tryb wyboru rektora, prorektorów, dziekanów i prodziekanów/.

Wybrano także Senacką Komisję Wyborczą w składzie:

Prof.dr hab.inż. Urszula Szałajko - Przewodnicząca

Prof.dr hab.inż. Szecepan Borkowski

Doc. dr hab.inż. Bohdan Mochnacki

Doc. dr hab.inż. Wilibald Winkler

dr inż. Bolesław Pochopiń

/studenci/: Strzeszewski

Pełka

oraz ustalono harmonogram wyborów, których koniec przewidziano do 14.06.br.

DOKUMENTY

Oświadczenie KKP dotyczące stanowiska rządowego do rozmów z "Solidarnością"

W związku z opublikowaniem dokumentu pt."Stanowisko rządowe do rozmów z "Solidarnością", KKP NSZZ "Solidarność" oświadcza co następuje:

1. Uważamy, że w toku obecnych rozmów jest celowe podjęcie problemów gospodarczych wymienionych w cytowanym dokumencie. Zdaniem naszym problemy te powinny być już wcześniej podjęte w rozmowach z przedstawicielstwem naszego Związku.
2. Sądzymy jednak, że sugerowana podstawa tych rozmów w postaci tzw. 10-punktowego programu Rządu nie jest właściwą płaszczyzną rozmów. Zdaniem naszym 10-punktowy program nie podejmuje zasadniczych kwestii wyznaczających wypracowanie kraju z kryzysu gospodarczego.
3. Pragniemy zwrócić uwagę, że Związkowi naszemu i całemu społeczeństwu nie został dotychczas przedstawiony ani raport o stanie gospodarki, ani plan jej stabilizacji. Sądzymy, że poważna i rzeczowa dyskusja nad problemami gospodarczymi będzie możliwa wyłącznie pod warunkiem przedstawienia opinii publicznej tych od dawna obiecanych dokumentów.
4. Głęboko niepokoi nas nie tylko to, że ostatnie kilka miesięcy nie zostało sżytkowane dla opracowania konkretnego programu wypracowania kraju z kryzysu, ale również to, że w tym czasie władze podjęły szereg niefortunnnych decyzji, przy czym nie wzięto przy podejmowaniu tych decyzji pod uwagę stanowiska Związku /np. reglamentacja przetworów zbożowych, decyzja o podwyższeniu cen alkoholu, decyzja o trybie sprzedaży samochodów, itp./.. Jednocześnie w oficjalnej propagandzie próbuje się przerzucić odpowiedzialność za kryzysową sytuację gospodarczą na nasz Związek.
5. Uderzające jest, że nie są realizowane również niektóre punkty programu rządowego. W szczególności musimy wyrazić zaniepokojenie sytuacją w budownictwie mieszkaniowym i projektami dalszego jego ograniczenia. Niepokoi nas również brak poprawy w służbie zdrowia, bardzo zła sytuacja w zaopatrzeniu rolnictwa w środki produkcji czy choćby w części ziemne. Charakterystyczne jest również, że nie podjęto realnych działań zmierzających do zwiększenia sprawiedliwości społecznej, a w szczególności nie podjęte zostały działania, które zagwarantowałyby zmniejszenie nadmiernych różnic w dochodach.
6. Wbrew sugestiom oficjalnej propagandy Związek nasz nie organizuje presji na wzrost płac. Co więcej, już późna jesień ubiegłego roku przyjąłmy stanowisko o zamrożeniu, po zakończeniu regulacji zgodnie z p.8 Porozumienia Gdańskiego, dalszych żądań płacowych i podejmowaniu negocjacji nowych

układów zbiorowych. Stanowisko to nadal podtrzymujemy.

7. Związek może podjąć rozmowy nad sprecyzowaniem terminów i określeniem konkretnego zakresu uzgodnionych w porozumieniach strajkowych postulatów płacowo-bytowych wyłącznie pod warunkiem przedstawienia przez Rząd raportu i planu stabilizacji oraz programu reform, które zagwarantują, że w przyszłości nie będzie dochodzić do tak kryzysowego rozwoju sytuacji, jak obecnie. W chwili obecnej Związek gotów jest natomiast dyskutować konkretne i szczegółowe kwestie, których rozwiązanie jest pilne a zarazem nie narusza porozumień strajkowych.

8. Związek wyraża zaniepokojenie sygnalizowanymi z zakładów pracy zamiarami znacznej redukcji zatrudnienia. Rozumiemy istniejącą sytuację gospodarczą kraju i gotowi jesteśmy dyskutować również ten problem, ale wyłącznie w ramach społecznej debaty nad planem stabilizacji i pod warunkiem przyjęcia zasady, że sytuacja materialna żadnego pracownika pozostającego bez pracy nie może ulec żadnemu pogorszeniu. Jesteśmy jednak skłonni negocjować konkretne propozycje zawarte w projekcie Uchwały RM i projekcie zarządzania MPP i SS o funduszu aktywizacji zawodowej. Domagamy się od Rządu zatrzymania do czasu wynegocjowania porozumienia z naszym Związkiem jakichkolwiek działań, które umożliwiłyby zakładom zwalnianie pracowników.

9. Ze swej strony Związek zamierza szerzej podjąć problematykę gospodarczą. W najbliższym czasie przedstawimy też rozwinięte stanowisko Związku w takich sprawach jak: reforma gospodarcza, powoływanie samorządów robotniczych, warunki rozwoju budownictwa mieszkaniowego, czynniki sprzyjające wydobywaniu węgla itp. Związek nasz w toku publicznych dyskusji nad projektem też programowych sformułuje też w najbliższym czasie globalne stanowisko w/g dróg wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Gdańsk, 23.04.81

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"

Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej z dn. 23.04.81.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza po zapoznaniu się z problemami załóg górniczych przedstawionymi przez delegatów Krajowej Komisji Koordynacyjnej sekcji górnictwa:

1. popiera stanowisko przyjęte przez załogi górnicze zszeszone w NSZZ "Solidarność" na spotkaniu w kopalni Jastrzębie w dniu 22.04.br., zgodnie z którym przyjmuje się, że wszystkie soboty i niedziele są w górnictwie wolne od pracy jak precyzuje to Porozumienie Jastrzębskie - obowiązujące na terenie całego kraju a mianowicie: "stalono, że wprowadza się wszystkie wolne soboty i niedziele począwszy od 1.01.81, przyjmuje się zasadę bezwarunkowego przestrzegania dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych od 1.09.80 r."
2. stwierdza, że środki mobilizacyjne stosowane w górnictwie w postaci specjalnych funduszy pieniężnych oraz przydziałów deficytowych, reglamentowanych i atrakcyjnych towarów stosuje się w celu wymuszenia pracy w wolne soboty. Działania te zmierzają naszym zdaniem, do wprowadzenia podziału między załogami górniczymi a pozostałymi grupami zawodowymi. Intencją tych działań jest rozbięcie jedności Związku "Solidarność".
3. stwierdza, że sprawy górnictwa, a szczególnie problemy wydobywania węgla i sprawy wynagrodzenia za pracę były niejednokrotnie sygnalizowane w Min. Górnictwa przez Krajową Komisję Koordynacyjną Sekcji Górnictwa oraz zakładowe Komisje przedsiębiorstw górniczych, natomiast resort górnictwa nie podjął rozmów, ani nie zasygnalizował dotychczas chęci podjęcia takich rozmów w przyszłości. W tej sytuacji odpowiedzialność za możliwe perturbacje w wydobywaniu węgla spadnie na min. górnictwa.
4. przyjmuje z satysfakcją oświadczenie przedstawicieli górników, że rozumiejąc sytuację gospodarczą w kraju i znaczenie wydobywania węgla dla gospodarki nie będą szczerzyć wysiłków zmierzających do jego zwiększenia. Zależy to jednak od spełnienia bezpośrednio uzasadnionych postulatów górników, które muszą być zaakceptowane maksymalnie szybko w toku bezpośrednich rozmów przedstawicieli KKP i KKK SG "Solidarność" z przedstawicielami rządu. Jednocześnie popieramy podział górników, by do dnia 28.04.81 r. został anulowany punkt 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26.02.81 /Dziennik Ustaw nr 6 z 1981 r/, który zawiera uregulowanie niezgodne z porozumieniem Jastrzębskim.

5. upoważnia do prowadzenia rozmów z rządem w sprawach zgłoszonych przez przedstawicieli załóg górniczych - Andrzeja Gwiazdę, T. Jedynaka, A. Cierniewskiego oraz przedstawicieli KKK SG, jak również ich doradców.

List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981 r

/fragment/

Nasz rachunek sumienia

Zakradła się w nasze życie społeczne wieloznaczność słów. Te same zwroty, nawet codzienne, jak walka o pokój, o dobro Narodu, czy demokrację, w ustach różnych ludzi znaczą co innego. Niekiedy celowo wykorzystywano tę wieloznaczność, aby ukryć właściwe intencje. Taki los spotkał pojęcie "moralności". Zaczęto je, wbrew powszechnemu rozumieniu, stosować w znaczeniu doraźnego użytku: moralnym nazywano to, co służyło systemowi lub określonym osobom niemoralnym czyli złym to, co im przeszkadzało. W ten sposób moralność została wzięta w niewolę systemu i ludzi. Jest to zjawisko groźne, pozwala bowiem usprawiedliwić każde bezprawie. Musimy stwierdzić z całą mocą, że moralność nie może być na złej służbie. Przeciwnie, wszystko musi podlegać zasadom zdrowej moralności. To ona jest miarą dobra i zła. Powrót do takiego rozumienia moralności jest niezbędnym warunkiem, by zapanował ład i bezpieczeństwo. Wymyślone przez ludzi systemy moralności podlegają błędom, a w kierowaniu życiem ludzkim bywają bezsilne. Jedynie zasady moralne, oparte na prawie Bożym, są nieomyłne i godne zaufania, dlatego na nich można bezpiecznie oprzeć dzieło moralnej odnowy Narodu.

Każdą odnowę należy zaczynać od siebie. Prawo stawiania wymagań innym ludziom daje człowiekowi szczerą i widoczną wolą przestrzegania prawa, umiejętność samooceny i rzetelne pragnienie odmiany. Odnowę moralną Narodu zaczynamy zatem od siebie.

Kryzys moralny w gospodarce narodowej wystarczająco ukazali inni. Tolerowano stosunki sprzyjające nieuczciwości i zamykano oczy na wielkie nadużycia. Ale czy to usprawiedliwia kogokolwiek z nas, kto nierzetelnie pracował, dopuszczał się choćby małej kradzieży, korzystał z łapownictwa?

Nieraz też zwracaliśmy uwagę na plagę pijanstwa. Ułatwiano spożycie alkoholu, i to jest godne napiętnowania. Ale czy ktokolwiek jest naprawdę zmuszony do picia? Czy nie my sami nadużywamy alkoholu, niszcząc życie własne, życie rodzinne i dobro społeczne?

A zatrzymajmy się chwilę nad rozwiązanym złem w życiu małżeńskim, rodzinnym i seksualnym. Prawdą jest, że przez dopuszczenie cywilnych rozwiązań, przez ustawę o przerywaniu ciąży, przez brak poszanowania moralności w środkach masowego przekazu, stworzono atmosferę społeczną sprzyjającą rozwiązłości, co prowadzi, jak wskazuje historia, do rozkładu społecznego. Ale przecież i tu nikt nie jest zniewolony, by korzystać z okazji do złego. Człowiek popełnia je ostatecznie z własnej woli.

A czy wolni jesteśmy od tak dziś piętnowanych w życiu społecznym grzechów pychy, samowoli, nieprawdy, chciwości, karierowiczostwa?

Rozlega się wielkie wołanie o powrót moralności ewangelicznej do naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. To jest warunkiem ocalenia zwłaszcza, że Bóg uczynił narody "uleczalnymi" i nie ma sytuacji beznadziejnych. Istnieje bowiem jeszcze sumienie człowieka, jego zdrowy rozsądek, sumienie rodzinne, sumienie Narodu. I w imię tego sumienia możemy podjąć najgłębszą, najświatlejszą odnowę duchowego oblicza Ojczyzny.

Przyczyny zła

Obmyślając sposób poprawy naszego życia, musimy najpierw usunąć przyczyny zła.

Naprzód, winy nasze wobec prawdy. Jest to zło niebezpieczne, bo niszczy kształca sumienia. Chrystus porównuje sumienie do oka: "Jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności" /Mt 6,23/. Kłamliwe sumienie nie odróżnia dobra i zła. Dlatego popełniano tak wiele wykroczeń. Może lata upłyną, zanim "tak" będzie znaczyło "tak" a "nie" - "nie". Słowo straciło swą wartość. Nieprawda panowała w środkach społecznego przekazu, fałszowano informacje, przemilczano prawdę, dawano przewrotne komentarze. Wszyscy stwierdzali: prasa kłamie, radio kłamie, telewizja kłamie, szkoła kłamie.

Aż w końcu kłamstwo obróciło się przeciw kłamcom. Niech o tym pamiętają ci, którzy znieważają prawdę. Nie wierzymy ludziom, którzy w kłamstwie widzą dopuszczalny środek osiągnięcia celu. Niech się nikt nie dziwi, że nie wystarczają już deklaratcje, że o szczerości słów mogą przekonać tylko prawe czyny.

Nie wskazujemy jednak palcem na innych. Ileż to razy my, wyznawcy Chrystusa, uchylaliśmy prawdzie? Udawaliśmy, że nie słyszymy. Milczeliśmy, gdy sumienie kazało mówić, mowiliśmy, gdy kazało milczeć. Przytakiwaliśmy, kiedy należało się sprzeciwić. Rozważa to w swoim sumieniu i zacznijmy wreszcie żyć w prawdzie. Ona to jest wartością nadrzędną, należy do najwyższych dóbr ludzkich.

A winy przeciwko odwadze. Dlaczego tak bardzo rozplenilo się w Polsce zło? Bo wielu ludzi dało się zastraszyć. Strach kazał milczeć, nie piętnować zła i nie stawać w obronie dobra. Strach nie pozwalał wielu ludziom chodzić do ościoty, przyjmować sakramentów, zawierać katolickich małżeństw, chrzczyć dzieci i posyłać ich na katechizację; zamykał usta, gdy atakowano wiarę i katolickie zasady życia. Nie jeden udawał niewierzącego, niektórzy publicznie wypierali się wiary. Obawiano się nagany, utraty dobrego stanowiska.

Jakże nam daleko do postawy Apostołów! Zabraniano im głosić Chrystusa, a nie ustępowali, prześladowano ich, a oni cieszyli się, że mogli dla Niego ucierpieć. Modlili się z ufnością: "Spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo z całą odwagą" /Dz 4.29/

Wreszcie sprawa najważniejsza. Najgłębszą przyczyną zła, a równocześnie najcięższym przechem jest narzucony Polsce ateizm. Nie można wyrzucić człowiekowi większej szkody, niż odebrać mu wiarę w Boga. Nie można młodym ludziom uczynić większej krzywdy, niż zamknąć im drogę do poznania Boga i spotkania się z Nim.

Proby budowania moralności bez Boga i wbrew Bogu czynią człowieka bezbronny wobec własnych słabości i nacisków zła z zewnątrz. Obecność Chrystusa w świecie jest nadzieją Rodziny ludzkiej, uznanie Jego miejsca wśród nas jest naszym błogosławieństwem. Ale nie daj Boże - odmówienie Chrystusowi miejsca w sercach naszych, w rodzinach, w Narodzie, a nawet w społeczności publicznej, zawsze prowadzi do ruiny. Wszelka więc odnowa musi się zaczynać od rehabilitacji Boga Człowieka w naszym życiu osobistym, w życiu naszych rodzin, Narodu i państwa. /.../

Warszawa, dnia 11 marca 1981
178 Konferencja Plenarna
Episkopatu Polski

Podpisani:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji

Teksty telegramów wysłanych w dniu 3 maja 1981 r. przez uczestników patriotycznej manifestacji na Placu Krakowskim w Gliwicach.

Ojciec Święty Jan Paweł II
Watykan

Kochany Ojciec Święty

Ty wiesz, jak bardzo jesteśmy z Tobą związani wiarą, sercem i myślami. Szczególnie jednak mocniej i goręcej łączymy się z Tobą podczas Mszy św., odprawianej na Placu Krakowskim w Gliwicach w dniu 3 maja 1981 roku ku czci Matki Bożej, naszej Królowej. Oddajemy Ci głęboką cześć, jako Zastępcy Chrystusa na ziemi, jako Następcy św. Piotra i jako naszemu Rodakowi.

Synowie i Córki Kościoła św. na Ziemi Gliwickiej

Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski
Warszawa

Drogi Księżu Prymasie

W dniu 3 maja 1981 roku podczas Mszy Świętej odprawianej na Placu Krakowskim w Gliwicach byliśmy szczególnie blisko sercami i myślami z Tobą Księżu Prymasie, duchowy Przywódco Kościoła i Narodu polskiego. Racz przyjąć od nas wiernych, Tobie oddanych, wyrazy głębokiego szacunku i miłości oraz gorące życzenia obfitych łask od Boga - Ojca Narodów i Matki Najświętszej, naszej Królowej, a także powrotu do pełni sił.

Wierni miasta Gliwic

OGŁOSZENIA

Redakcja "Informatora" NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej zaprasza wszystkich Czytelników do współredagowania "Informatora" ogłaszając stały otwarty konkurs na rysunek satyryczny

Nadsyłane prace konkursowe będziemy publikować w "Informatorze" w miarę ich napływania oraz posiadanego miejsca. Przewidujemy rozstrzygnięcie konkursu na początku 1982 r w dwóch wersjach:

- a/ przez jury konkursu powołane przez Kolegium Redakcyjne
- b/ w drodze plebiscytu Czytelników.

Przewidywane nagrody:

- I - Punkt nr 12/80 /materiały dotyczące Sierpnia 80/
- II - Komplet "Informatora" rocznik 1981
- III - Dowolnie wybrane nagranie z Archiwum Nagrań Dźwiękowych.

W konkursie mogą brać udział pracownicy i studenci Politechniki Śląskiej. Tematyka prac dowolna. Rysunki wykonane czarnym tuszem na białym tle /kalka kreślarska, bristol/ o wymiarach min. 150 x 180 mm, max 180 x 300 mm, podpisane imieniem i nazwiskiem autora lub dowolnym godłem, należy składać u członków Kolegium Redakcyjnego lub w Sekretariacie KZ, Wydział M-T, p.507. Na wyraźne życzenie autora Redakcja będzie gwarantować pełną anonimowość.

PRACOWNICZA KOMISJA MIESZKANIOWA

W związku z zgłaszaniem do organizacji związkowych zapytaniami i uwagami odnośnie pracy Pracowniczej Komisji Mieszkaniowej Politechniki Śląskiej przedstawiamy poniżej szczegółową informację dotyczącą:

1. trybu powołania i organizacji prac Komisji Mieszkaniowej,
2. substancji mieszkaniowej będącej przedmiotem prac Komisji,
3. kryteriów stanowiących podstawę do opracowania listy osób zakwalifikowanych do otrzymania mieszkania z puli Uczelni.

Komisja Mieszkaniowa z głosem decydującym powołana została w dniu 19.03.81 r zarządzeniem Rektora Pol.Sl. nr 12/80/81.

Skład osobowy Komisji, wytypowany przez związki zawodowe przedstawia się następująco:

- Przewodniczący:
- Jerzy Zygmunt
 - Krystyna Buczyńska /ZRB,INS/
 - Adam Cisowski /ZDEMP, Zakł.Graf./
 - Lucjan Gajda /RG,SJO/
 - Janusz Kajrunajtyś /BIA,SWF/
 - Cezary Kolasa /RIS,TiIch
 - Eugeniusz Korbiel /RAU,RE/
 - Andrzej Krzesiński /RMF/
 - Krystyna Stefaniak /Administracja,Biblioteka/
 - Jerzy Widenka /RME,RMT/

Członkowie Komisji przyjęli opiekę nad poszczególnymi Wydziałami i innymi jednostkami organizacyjnymi Uczelni, co wyszczególniono przy jej składzie osobowym /informacje w nawiasach/.

Komisję powołano w trybie nagłym w związku z koniecznością pilnego opracowania listy osób wyznaczonych do otrzymania mieszkania z puli Uczelni, która to lista musiała być w oznaczonym terminie /29.03.81/ przedłożona do weryfikacji Spółdzielni Mieszkaniowej Politechniki Śląskiej /128 mieszkań przy ul.Kochanowskiego/. Fakt ten uniemożliwił przeprowadzenie szerokiej konsultacji społecznej dotyczącej składu osobowego Komisji i przyjętych w jej działaniu kryteriów kwalifikacyjnych decydujących o otrzymaniu mieszkania.

Komisja Mieszkaniowa w nowym składzie rozpoczęła pracę w dniu 20.03.81 /piątek/, przy następujących uwarunkowaniach:

1. Lista kandydatów miała być dostarczona do Spółdzielni Mieszkaniowej do dnia 24.03.81 /wtorek/. Wg informacji otrzymanych ze Spółdzielni przekonsultowanie w/wym.listy przez Prezydenta Miasta w dniu 25.03.81 r było warunkiem koniecznym zatrzymania rozpatrywania puli mieszkań dla Politechniki Sl.

2. Zgodnie z porozumieniem władz Uczelni i Spółdzielni Mieszkaniowej część mieszkań z budynków 8 i 9 została zamieniona na mieszkania o większym metrażu w budynku 6, 6a i 7.

W związku z tym Komisja dysponowała pulą mieszkań o następującej strukturze:

M-5 -	7 mieszkań	73 m ²	- 4 pokoje
	1 mieszkanie	66 m ²	- 3 pokoje
	13 mieszkań	58 m ²	- 3 pokoje
M-4 -	25 mieszkań	61 m ²	- 3 pokoje
	29 mieszkań	54 m ²	- 3 pokoje
M-3 -	25 mieszkań	48 m ²	- 2 pokoje
	23 mieszkania	43 m ²	- 2 pokoje
M-2 -	5 mieszkań	31 m ²	- 1 pokój

Należy dodać, że ilość poszczególnych mieszkań była określona wstępnie. Ostateczna decyzja należała do Prezydenta Miasta.

3. Przy rozpatrywaniu podań o zamianę mieszkań Komisja była zmuszona przyjąć do wiadomości, że zamieniane mieszkania nie mogą być ponownie zasiedlone przez osoby skierowane przez Komisję Mieszkaniową.

W dotychczasowej praktyce Komisji, w przypadku zamiany mieszkania należącego do Spółdzielni Mieszkaniowej przy Pol.Sl. zwalniane mieszkanie było ponownie przydzielone przez Komisję innemu pracownikowi Uczelni. Umożliwiało to każdorazowo zakątwienie większej ilości wniosków.

Opisana wyżej procedura była prowadzona w oparciu o porozumienie między władzami Uczelni i Spółdzielni Mieszkaniowej przy Pol.Sl., ale była niezgodna z obowiązującymi przepisami. W wyniku kontroli władz zwierzchnich w Spółdzielni przedstawiony sposób odzyskiwania mieszkań z zamian został definitywnie przerwany.

Z przedstawionych uwarunkowań widać, że rola Komisji Mieszkaniowej była w tym przypadku szczególnie trudna.

Z uwagi na niemożność opracowania ostatecznej listy propozycji w tak krótkim czasie /3 dni/, Komisja rozpoczęła weryfikację złożonych wniosków i ustalanie "szerokiej listy przyspieszeń".

Przy ustalaniu "szerokiej listy przyspieszeń" Komisja przyjęła następujące kryteria:

1. Rozpoczęcie pracy w Pol.Sl. do 1977 włącznie oraz brak własnego samodzielnego mieszkania.
2. Przy ustalaniu listy przyspieszeń zamian wymagano odpowiednio długiego stażu w Pol.Sl. Poza tym brano pod uwagę aktualną sytuację mieszkaniową wnioskodawcy oraz ewentualnie względy zdrowotne i losowe.
3. Z uwagi na warunek stawiany przez Spółdzielnię wymagano, żeby wnioskodawcy byli zarejestrowani w jakiegokolwiek Spółdzielni Mieszkaniowej w kraju. Od tego warunku Komisja odstąpiła w kilku przypadkach mając na uwadze bardzo długi staż pracy w Pol.Sl. /ponad 20 lat/.
4. Komisja nie brała pod uwagę stażu w Spółdzielniach Mieszkaniowych, wychodząc z założenia, że przy rozdziale puli zakładowej Komisja Mieszkaniowa Pol.Sl. nie powinna wyręczać Komisji Społecznej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Ustalona "szeroka lista przyspieszeń" dość znacznie przekraczała pulę mieszkań do rozdziału. W związku z tym Komisja na posiedzeniu w dniu 23.03.81 r ustaliła wstępną listę propozycji dla Spółdzielni z zastrzeżeniem, że nie upowaznia ona do wydania jakiegokolwiek przydziału z uwagi na niemożność uwzględnienia odwołań i konsultacji społecznej.

Po zatwierdzeniu w Spółdzielni puli mieszkań dla Politechniki Sl. przedstawionej wyżej, Komisja przystąpiła do opracowania "listy propozycji" kandydatów dla Spółdzielni.

Określenie "lista propozycji" wynika z konieczności konsultacji społecznej przedstawionej listy oraz z informacji, że Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej będzie ostatecznie weryfikował przedstawione przez Komisję Mieszkaniową

kandydatury stosując kryteria stażu w Spółdzielniach Mieszkaniowych. Przy ustalaniu "listy propozycji" opracowanej na podstawie "szerokiej listy przyspieszeń" i opublikowanej w dniu 2.04.81 r Komisja stosowała następujące kryteria:

1. Brak własnego samodzielnego mieszkania i rozpoczęcie pracy w Pol.Sl. do roku 1976 włącznie.
2. W przypadkach zamian mieszkań preferowano przy równości pozostałych kryteriów te osoby, których mieszkania po ich zwolnieniu mogły pozostać do dyspozycji Komisji. Przy zamianie mieszkań spółdzielczych uwzględniono b.długi staż pracy w Uczelni oraz warunki mieszkaniowe. Zamieniono 3 mieszkania spółdzielcze 2 pokojowe dla rodzin 4 osobowych oraz 2 mieszkania spółdzielcze 1 pokojowe dla rodzin 3 osobowych. Mieszkanie kwaterekowe zamieniono osobom z krótszym stażem pracy, uwzględniając bardzo niski standard tych mieszkań lub przypadki gdy standard tych mieszkań był znośny, natomiast wnioskodawcy posiadali długi staż pracy a ich mieszkania miały mały metraż.
3. Mieszkania M-2 Komisja przydzieliła osobom, które nie zamierzają w przyszłości ubiegać się o mieszkanie większe, przy czym decydującym czynnikiem był staż pracy w Uczelni.
4. Przy rozdziale mieszkań 3 pokojowych przyjęto następujące zasady:
 - mieszkania o powierzchni 58 m² /M-5 wg starego normatywu/ przydzielono rodzinom spełniającym wymagania norm zasiedlenia,
 - mieszkania o powierzchni 61 m² /M-4 wg nowego normatywu/ przydzielono w pierwszej kolejności rodzinom 4 osobowym. W drugiej kolejności rodzinom 3 osobowym pracownikom posiadającym uprawnienia do dodatkowej powierzchni mieszkalnej, długoletni staż pracy oraz ustabilizowaną sytuację zawodową /adiunkci /
 - mieszkania o powierzchni 54 m² /M-4 wg starego normatywu/ przydzielono rodzinom 3 osobowym z uprawnieniami jak wyżej oraz rodzinom 4 osobowym pracowników o krótkim stażu pracy /rok rozpoczęcia pracy - 1977/, którzy wyrazili na to zgodę.
5. Osoby posiadające dyplomy ukończenia studiów z wyróżnieniem lub dyplomy przodowników SOR, Komisja skierowała do załatwienia przez Wojewodę zgodnie z obowiązującymi przepisami. /Część tych osób posiada już pozytywne decyzje w Spółdzielni/.
6. Komisja nie rozdzieliła 9 mieszkań traktując je jako rezerwę dla uwzględnienia zasadnych odwołań, jak również dla ewentualnego załatwienia wniosków osób o długim stażu pracy w Uczelni, którzy prawdopodobnie otrzymają mieszkania z puli Spółdzielni.

Osoby te nie zamieszczone z tego powodu na liście propozycji zostały poinformowane osobiście o tym fakcie przez swoich przedstawicieli w Komisji przed wywieszeniem list.

Władze Uczelni czynią usilne starania o zaniechanie wymogu stażu spółdzielczego w stosunku do osób znajdujących się na liście do Spółdzielni.

Komisja Mieszkaniowa

LIST do REDAKCJI

Józef Tabin

O CO SIE TU ROZCHODZI ?
cz.V.

W poprzednich odcin'ach omawiałem sprawy związane tylko z moją pracą w Instytucie Fizyki. Omówienie wszystkich "dzieł" prof.Opilskiego zajęłoby chyba ze dwa lata. Dziś więc chcę zakończyć ten serial omawiając stosunek innych pracowników Instytutu do tych zagadnień.

W pracach Komisji d/s prac zleconych wzięli udział dwaj bliscy współpracownicy Prof. Opilskiego, których oburzyła jego działalność.

Komisja ujawniła na podstawie dokumentów wielomilionowe zawyżenia kalkulacji wynikowych prac badawczych, o których przeważnie nie wiedział nawet kierownik pracy oraz na podstawie zeznań siedmiu świadków takie czyny, jak wykorzystywanie stosunków służbowych celem wymuszania udziału w przestępstwach i murzynowanie.

Za tę znużającą pracę wymagającą wiele odwagi nie otrzymali dotąd od nikogo nawet podziękowania.

W pracach Komisji brał również udział mgr J. Wojtala, działacz ZNP i członek Komisji Rewizyjnej KB PZPR. Wyczołgał się z Komisji d/s zleconych bezpośrednio przed podpisaniem raportu końcowego, a następnie w godzinnym przemówieniu przed egzekutywą POP PZPR uzasadniał swoje stanowisko.

Dzisiaj ZNP powołuje się na swoje wielkie zasługi w czasie okupacji, na organizację tajnego nauczania, co faktycznie jest dziełem bezprecedensowym w skali światowej. Ale gdzie dzisiaj są ci ludzie, którzy wówczas działali w ZNP?!

Prof. Opilski po zawieszeniu go w czynnościach dyrektora zwołał zebranie pracowników, na którym dowodził, że raport Komisji jest stronniczy, zaś w dniu 14.04.81 obszernie wypowiedział się na ten temat na Radzie Wydziału. Również dr Skrzypczyk w swoich obszernych wystąpieniach na Radzie Wydziału i spotkaniu egzekutywy POP PZPR z ogniem "Solidarności" dowodził, że raport jest stronniczy i że Komisja nie miała prawa przekazywać swojego raportu Rektorowi, lecz jako powołana na zebraniu pracowników Instytutu przedłożyć raport do decyzji takiegoż zebrania. Komisja została powołana przez pracowników na ich spotkaniu z Komisją Rektorską, ale to nie ważne. Ważne jest prawo, które stanowi, że każdy kto dowie się o przestępstwie obowiązany jest bezwzględnie zawiadomić o tym kompetentne władze. Dr Skrzypczyk więc faktycznie nawołuje do bezprawia.

Po ujawnieniu raportu Komisji egzekutywa POP PZPR wzywała na rozmowy świadków przesłuchanych uprzednio przez Komisję. Na spotkaniu egzekutywy POP PZPR z ogniem Solidarności dr Skrzypczyk oświadczył, że rozmowy te przeprowadzono z członkami partii celem zorientowania się w istocie rzeczy. Rozmowy były nagrywane na taśmę. W trakcie dyskusji obecni dowiedzieli się że Egzekutywa jest w posiadaniu również oświadczenia bezpartyjnej mgr Czechowej, odwołującej swoje zeznanie przed Komisją, przy czym oświadczenia nie przysłała ani z własnej inicjatywy ani pocztą. Zorientowany w tym mgr Klimasek oświadczył, że wyjaśni to dopiero przed kompetentnymi władzami.

Znowuż na zebraniu pracowników Instytutu w dniu 8.04.81 mgr Wajda oświadczył, że dzięki operatywności prof. Opilskiego otrzymał na zaopieczony aparaty dla swojej pracy doktorskiej nielegalnie kwotę ponad mln zł. Wyraził obawę, że obecnie Dyrekcja "nastraszona" przez Komisję nie zdobędzie się na taką operatywność.

Inni pracownicy zarzucali Komisji, że to nikt inny tylko właśnie oni pobierali pieniądze za niewykonaną pracę czyli, że faktycznie sprowadzili prokuratora na siebie samych. Twierdzili oni również, że przepisy są tego rodzaju, że uniemożliwiają postęp nauki, oraz że wszyscy pracownicy całej Politechniki w równym stopniu przekraczają prawo co i prof. Opilski.

Te szokujące wypowiedzi padają stale z ust kilku osób. Większość pracowników Instytutu jest na jak najszybszym załatwieniu sprawy przez Komisję Dyscyplinarną i sąd.

Jak z powyższego wynika różnym ludziom rozchodzi się o co innego. Autor tych notatek uważa, że spraw podstawowych jest kilka i trudno powiedzieć, która jest ważniejsza.

Wychowując młodzież, która nie za długo zajmie kierownicze stanowiska w naszej gospodarce, należy dać im przykład poszanowania prawa, dyscypliny społecznej i właściwego podejścia do pracy.

Należy również stworzyć właściwą atmosferę pracy, w której praca będzie dawała satysfakcję i przyjemność. Jest to ważne nie tylko dla samopoczucia pracowników, ale także dla społeczeństwa, gdyż wydajność pracy naukowej wzrasta wielokrotnie we właściwej atmosferze.

Wiadomo powszechnie, że posiadając duży potencjał techniczny i naukowy możemy go właściwie wykorzystać tylko pod warunkiem koncentracji naszych wysiłków na określonych kierunkach tak, żebyśmy mogli w nich konkurować z krajami produkującymi technicznie. Zasada ta obowiązuje u nas od kilkunastu lat. W jej ramach prof. Opilski dysponował znacznymi funduszami, które użytkował niezgodnie z przeznaczeniem w ten sposób sabotując wysiłki rządu.

Istotnym jest też zakres prac wdrażanych w przemyśle, gdyż tylko w ten sposób możemy zapewnić absolwentom naszego wydziału właściwe przygotowanie do zawodu i właściwe zatrudnienie. Tymczasem prof. Opilski nie mógł zdobyć żadnych zamówień na takie prace, między innymi np. dla zespołu zajmującego się akustyką cieczy, gdy równocześnie inne wydziały zawarły umowy na całe pięćdziesiąt lat w tym właśnie zakresie i zaczynają kształcić swoich studentów właśnie w zakresie akustyki cieczy. Jak prof. Opilski ustosunkował się do kierowanych przeze mnie prac dla przemysłu, to już omawiałem uprzednio.

STOSUNEK DOBROBYTU

W obliczu kryzysu gospodarczego, konieczności dogłębnej, natychmiastowej reformy i tym samym konieczności podwyżek cen wielu artykułów rodzi się pytanie: czy nie pogorszą się warunki życia ludności, a szczególnie tej, o najniższych dochodach /poniżej minimum socjalnego w PRL żyje około 6 mln osób/.

Jak porównywać standard życia?

Jaka jest rozpiętość stosunków dobrobytu rodzin w Polsce obecnie?

Przez stosunek dobrobytu rozumiem:

$$S_d = d_1/d_2 \quad /1/$$

gdzie:

d_1 - nadwyżka dochodów ponad minimum socjalne przypadająca na jednego członka rodziny 1,

d_2 - to samo dla rodziny 2.

Gdy $S_d > 1$ to znaczy, że rodzinie 1 się lepiej powodzi, gdy $S_d < 1$, tzn. że drugiej itd.

Gdy np. $S = 3$, tzn. że rodzina 1 dysponuje /w przeliczeniu na 1 członka/ 3 razy większymi środkami niż rodzina 2. Może sobie np. pozwolić na wyjazd za granicę w każdym roku, podczas gdy rodzina 2 tylko raz na trzy lata.

Nadwyżka jednostkowa wynosi:

$$d_j = D_j/n_j \quad , \quad j = 1, 2, \dots \quad /2/$$

gdzie:

D_j - nadwyżka bezwzględna

n_j - liczba członków rodziny j .

Dla uproszczenia zakładam, że potrzeby konieczne /jednostkowe minimum socjalne/ jest dla każdego członka rodziny jednakowe i uwzględni tylko potrzeby indywidualne /żywność, ubranie, .../.

Opłatę za mieszkanie i opiekę nad dzieckiem rozpatruję osobno.

Nadwyżka bezwzględna wynosi:

$$D_j = \sum_{i=1}^{k_j} z_{ij} - n_j \cdot a - m_j - p_j \quad /3/$$

gdzie:

k_j - liczba osób pracujących w rodzinie j

z_{ij} - zarobek i -tej osoby w j -tej rodzinie

a - minimum socjalne indywidualne

m_j - opłata za mieszkanie rodziny j

p - opłata opiekuńcza do dziecka lub przedszkola.

Podstawiając /3/ i /2/ do /1/ otrzymujemy:

$$S_{d1-2} = \frac{(\sum z_{11} - n_1 \cdot a - m_1 - p_1) / n_1}{(\sum z_{12} - n_2 \cdot a - m_2 - p_2) / n_2} \quad /4/$$

Przykład 1:

Rodzina 1; 3 osoby tzn. $n_1 = 3$, $m_1 = 1000$ zł /M-3/, opłata opiekunce $p_n = 2000$ zł, zarobki: $z_{11} = 6000$ zł, $z_{21} = 9.000$ zł, indywidualne minimum socjalne $a = 2000$ zł

Rodzina 2; 5 osób, tzn. $n_2 = 5$, $m_2 = 1500$ zł /M-5/, tylko jeden rodzic pracuje i zarabia $z_{12} = 14.000$ zł.

Wstawiając dane do wzoru /4/ :

$$Sd_{1-2} = \frac{6000 + 9000 - 3 \cdot 2000 - 2000 - 1000}{14000 - 5 \cdot 2000 - 1500} / 3 = \frac{6000/3}{2500/5} = \frac{2000}{500} = 4$$

Przykład 2:

Jeżeli koszty utrzymania wzrosną np. o 400 zł to:

$$Sd_{1-2} = \frac{6000 + 9000 - 3 \cdot 2400 - 200 - 100}{14000 - 5 \cdot 2400 - 1500} / 3 = \frac{4800/3}{500/5} = 12$$

Przykład 3:

Jak będzie się wtedy przedstawiała sytuacja ekonomiczna rodziny 2, gdy $z_{21} = 13.500$ zł?! Co będzie gdy $z_{21} = z_{11}$?!!!

St. Waluś

PROGRAM SOLIDARNOŚCI

SOLIDARNOSC WOBEK KRYZYSU

Wykład wygłoszony na Politechnice Śląskiej dnia 17.04.81 r przez szefa zespołu doradców KKP NSZZ Solidarność - Prof. dr B. Geremka w ramach Wszechnicy Górnośląskiej NZS i NSZZ "Solidarność"

W chwili obecnej kiedy "Solidarność" próbuje określić swoje założenia programowe - trwa kryzys. Nieustannie była bowiem taka sytuacja, że kiedy organizacja miała ochotę "wejść w siebie samą" i zastanowić się co robić, jak robić i po co, zawsze gdzieś coś wybuchało, tak jakby władzy nie podobało się, że "Solidarność" ten swój program chce przemyśleć i określić. Składało się tak do tej pory - Solidarność działa bowiem jako ruch społeczny, w którym dobrze było wiadomo o co nie chodzi, ale nieco gorzej wiadomo o co chodzi.

Nadszedł właśnie taki moment dla związku, w którym można wyraźnie określić jego program w pełnym sensie tego słowa. Fakt, iż Solidarność swój program formułuje w sytuacji kryzysu sprawia, że musi ona określić pewien świat wartości, który chce realizować, który chce uważać za swój.

Jednocześnie odpowiedzieć musi ona na wymogi chwili, na sprawy dotyczące tego, co się właśnie dzieje w życiu społecznym i gospodarczym.

Solidarność tworzyła się jako masowy ruch społeczny i nadal nim pozostaje. Jest największą autentyczną, rzeczywistą organizacją związkową w Europie. Do tej pory związek nie wyszedł jednak z prowizorycznych struktur organizacyjnych. Do tej pory związek ma wybrane instancje jedynie na poziomie komisji zakładowej. SOLIDARNOSC walczyła o statut - z trudem go uzyskała, a teraz go nie realizuje. Statut nakazywał w ciągu 5 miesięcy dokonać wyboru na szczeblu regionalnym.

Tak się jednak składało, że trzeba było się zajmować wszystkim innym i nie było możliwości by spełnić ten nakaz statutu. Te dwa miesiące bez strajku my przede wszystkim chcemy wykorzystać na to, by się określić i wytworzyć podstawy wewnętrznej samorządności i demokracji związku, który dopiero budujemy od podstaw.

SOLIDARNOSC jako ruch nawiązuje do trzech tradycji.

TRADYCJA PIERWSZA to walki robotnicze w dziejach PRL z czerwca 1956, grudnia 1970 i czerwca 1976 r, które powstały w imię obrony interesów robotniczych. W każdym z tych kryzysów społecznych kraj stawał przed problemem reprezentacji interesów robotniczych w każdej z tych sytuacji. Środowiskiem wyjściowym, które rozpoczynało walkę i ją prowadziło było środowisko robotnicze.

Ruch czerwca 1956 był ruchem krótkim, izolowanym i tragicznym. W 1956 r nie czerwiec, a październik znaczący miał zmiany instytucjonalne, a wśród nich była sprawa związków zawodowych. W pierwszym rzędzie stała jednak wtedy sprawa Rad Robotniczych, to RR miały dokonać zmiany systemowej i wprowadzić do zarządzania krajem element autentycznej, rzeczywistej reprezentacji klasy robotniczej. Wprowadziły - jak mówią jedni na kilka tygodni, a drudzy - więksi optymiści - na kilka miesięcy. Była to efemeryda bez skutków, w gruncie rzeczy pokazująca, że dokonać trzeba całkowitego odcięcia się od tego, co istnieje jako struktura oswojona, zrodzona z aparatem państwowym. Bo taka smutna instytucja, jaką są KSR-v, nie zachowała nawet wspomnienia niezależności Rad Robotniczych z 1956 roku.

W 1970 r jednym z postulatów strajkujących robotników z Wybrzeża było powstanie Wolnych Związków Zawodowych - i nie osiągnięto tego.

To były pierwsze tradycje walk robotniczych, ale oprócz nich były tradycje pewnych demokratycznych instytucji opozycyjnych głównie katolickich ale także świeckich jak KSS KOR po 1976, TEN i latającego uniwersytetu Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku i Wybrzeżu.

Były to jednak tradycje walk przegranych albo zjawisk marginalnych.

DRUGA TRADYCJA - to tradycja strajku lipcowo-sierpniowego. Tego strajku się nie docenia, jest on mało znany, mało zbadany i mało spopularyzowany.

Był to przykład pierwszej zorganizowanej republiki robotniczej w której robotnicy przejęli chwilowo władzę nad miastem. Była to jednak również akcja która poniosła klęskę.

Dopiero strajk sierpniowy, potężny, rozlewający się na cały kraj, został wygrany.

TRZECIA TRADYCJA - z której wyrasta "SOLIDARNOSC" jest ten dzień w sali BHP Stoczni Gdańskiej gdy podpisuje porozumienie wicepremier Jagielski, potem Lech Wałęsa a następnie cały Komitet Strajkowy. Strajk jako walka został wygrany, zostało podpisane porozumienie. Porozumienie jest pewnego rodzaju kompromisem- zawiera ustępstwa. Jest ustępstwem w jednych sprawach po to by osiągnąć coś w drugich.

SOLIDARNOSC - wyrasta z walki, walki strajkowej jak również z negocjacji, porozumienia. Obecnie "Solidarność" znajduje się wobec sytuacji kryzysu. Katastrofa ekonomiczna w jakiej znalazł się nasz kraj i obecne trudności są bezprecedensowe.

SOLIDARNOSC - ruch młody, mający 10 -cio milionowe wsparcie staje w imieniu kraju, w imieniu tego, co określa się mianem suwerenności społeczeństwa. Staje jednocześnie w sytuacji, która wydaje się beznadziejną, katastroficzną, z której dróg wyjścia nie ma. Jak w takiej sytuacji ruch, którego istota jest żądanie, program przebudowy struktury społecznej, życia publicznego jak może czegoś żądać od władzy; czegoś się domagać, czy jest coś czego domagać się nie powinien?

Uważamy, że kryzys podjąć należy nie w jego objawach ale w jego zarodku. Dlatego właśnie Solidarność odmawiała współuczestnictwa w Komisji Reformy Gospodarczej. Póki nie pokaże się odpowiedzialności za politykę, którą prowadzono, dopóty nie może być partnerskiego dialogu.

Nie chodzi tu o rozrachunek, o posadzenie na ławie oskarżonych odpowiedzialnych za prowadzoną politykę, ale póki się nie powie dlaczego tak się stało, dopóty nie podejmie się polityki, która by uniemożliwiała jej powtórzenie. Doświadczenia społeczne 35 lat pokazują, że nie jeden raz mówiono - jest źle - ale nigdy nie usuwano źródeł, a źródła są strukturalne, modelowe.

Te źródła dotyczą przede wszystkim podejmowania decyzji. Plan reformy ekonomicznej, który został przedstawiony i który jest obecnie dyskutowany, w kilku elementach pokazuje jakie są źródła kryzysu i pokazuje jak je usunąć. Jednakże uchyla się od podjęcia pytania o systemowe źródła kryzysu. Jak dotąd nie wskazywano jednak na to, co stanowi rysy trwałe, wady trwałe polityki gospodarczej. Polityka ekonomiczna była poza społeczną kontrolą. Gdy podejmowane były fałszywe kroki, głos krytyki nie mógł dotrzeć do opinii publicznej. Stan samowoli gospodarczej, braku odpowiedzialności, nie był związany z grupą ludzi, która akurat chciała tę Polskę zniszczyć, był związany z typem uprawianej polityki. Z faktem, iż możliwy był monopol niekontrolowanej decyzji i monopol informacji zamkniętej wobec szerokiej opinii publicznej. Nieefektywność systemu, nieefektywność polityki gospodarczej w ostatnim 10-ciu leciu miała być kompensowana pożyczkami zagranicznymi. Błąd tkwi w tym, że całość decyzji gospodarczej została zmonopolizowana przez centralne ośrodki dyspozycji, które w stosunku do przedsiębiorstw uprawiały politykę za pomocą systemu nakazowo-rozdzielczego. Przedsiębiorstwa nie miały żadnej swobody decyzji. Centralny system planowania nie prowadził rachunku ekonomicznego, gdyż nie miał informacji o tym co się opłaca, bo nie było systemu cen. System cen był wyłącznie dekretowany, prawa rynku były notorycznie gwałcone. Między centralnym planistą a przedsiębiorstwem utrwalił się pewien pasożytniczy system pośredni jakim są zjednoczenia i ministerstwa branżowe.

Kierunek zmian jest więc określony - są to zmiany strukturalne gospodarki, które nie pozwolą na reprodukcję fałszywej polityki. I tutaj SOLIDARNOSC stawia problem życia publicznego i jego domeny politycznej. Jest to jeden z zarzutów stawianych związkowi przez władzę. Solidarność wobec władzy dokonała bowiem pewnej opcji wstępnej, która wyrażona została w porozumieniu gdańskim i statucie, a ściślej w załączniku do statutu. W samym sformułowaniu porozumienia gdańskiego było już to, że kierowniczą rolę partii związek jest gotów akceptować tylko w odniesieniu do państwa.

A to znaczy, że Związek Zawodowy który jest przeciwko wszystkim monopolom - jest skłonny uznać ten jeden monopol, który jest konstytucyjnie zagwarantowany i jest jedna partia rządząca.

Była to cena, którą związek wychodząc z założenia realizmu politycznego uważał za niezbędną do zaplacenienia. Było to jednak stwierdzenie, że związek poza domeną państwa, władzy - realizacji tej kierowniczej roli partii nie akceptuje. Bo do tej pory nikt w zasadzie nie wie w czym się ma realizować kierownicza rola partii.

Doświadczenie ubiegłych lat jest takie, że dotyczyła ona wszystkiego. Porozumienie gdańskie zaś sformułowane było tak, że nie dotyczy ona związku zawodowego.

To był wyłom zależności od partii; bo SOLIDARNOSC akceptuje jej kierowniczą rolę wyłącznie w państwie. Było to zasadnicze podważenie głównej tezy Lenińskiej o partii, która powiadała, że związek zawodowy jest jej transmisją. Otóż SOLIDARNOSC nie jest taką transmisją. Stwierdziła to już na samym początku w swoim programie. Jednocześnie program ten mówił, że obok SOLIDARNOSCI powstają zjawiska i ruchy podobne do niej, a które SOLIDARNOSC w pierwszych miesiącach i teraz jeszcze zastępuje, ale na które liczy. Są to takie ruchy jak samorządne pracownicze, lokatorskie, osiedlowe, regionalne, jak ciała reprezentacyjne - Rady Narodowe, ale nie tylko, bo i sięgające wyżej, dochodzące aż do Sejmu.

Powstają organizacje społeczne, których zasadą jest, że są one samorządne i niezależne. I stąd wynika, że realizacja kierowniczej roli partii zamykać się ma w domenie władzy politycznej. Banałem byłoby stwierdzenie, że nie bardzo wiadomo co to jest władza polityczna, a zwłaszcza gdzie się ona kończy. Ona kończy się tam gdzie społeczeństwo powiada jej - dość.

Jeżeli społeczeństwo jest zorganizowane i suwerenne, to jest rzeczą naturalną tendencja w dążeniu do przesuwania tej granicy w uprawianiu władzy.

Naturalnym jest tworzenie systemu kontroli społecznej o władzy. W gruncie rzeczy do tego doprowadzają się programowe założenia SOLIDARNOSCI - do tworzenia systemu społecznej kontroli nad instytucjami władzy. Do stworzenia szerokiego obiegu informacji, który jest podstawą wszelkiej kontroli - bo nie ma możliwości kontroli bez szerokiego obiegu informacji. System dotychczasowy to był system bez informacji i bez kontroli.

Wysuwając ten postulat o charakterze politycznym i wkraczając w domenę publiczną, SOLIDARNOSC realizuje to co jej przyrzeczono - reformę ekonomiczną. Reformę ekonomiczną taką co by nie była tylko nalepieniem plastra na bolące miejsce, ale taką która byłaby reformą głęboką, reformą strukturalną, dokonującą zmian w życiu publicznym w tych miejscach, w których podejmuje się decyzje ekonomiczne i w tych miejscach, gdzie składa się sprawozdanie z ich realizacji. Oznacza to, że nie można myśleć tylko w kategoriach strukturalnej reformy ekonomicznej nie myśląc o tym, że decyzje o niej muszą tworzyć lub zatwierdzać zgromadzenia reprezentatywne. Stąd i Sejm jako ostatnia instancja musi być także rzeczywistą reprezentacją ludzi pracy. Decyzje podejmowane przez rząd muszą być kontrolowane przez instytucje mające społeczne zaufanie - dotyczy to także polityki państwowej.

Jeden z autorów projektu reformy ekonomicznej pisał w "Trybunie Ludu", że nie ma możliwości żądania od ludzi ofiar. A wiadomo, że reforma ekonomiczna kosztuje bardzo dużo /płaci za nią głównie społeczeństwo/ i tych ofiar żądać od niego trzeba, a nie ma możliwości żądania ofiar bez wiarygodności.

Jedynym gwarantem wiarygodności w tej chwili może być ruch SOLIDARNOSC - i w jakimś sensie to jest czynnik stabilizacji kraju. W interesie społecznym leży żeby powstawały takie instancje do których społeczeństwo ma zaufanie i dla których byłoby gotowe do podjęcia pewnych wyzwoleń.

Strategia związku jest pochodną tej sytuacji kryzysu. Potwierdzamy jako związek jedność życia politycznego i ekonomicznego. Oznacza to, że reforma ekonomiczna po to, żeby była stała i trwała, żeby została społecznie akceptowana, żeby ludzie chcieli ponieść jakieś ofiary i żeby ona była skuteczna na dłuższą metę, trzeba, aby towarzyszyła jej reforma życia publicznego. Ma to także konsekwencje dla strategii związku, ponieważ uważamy, że jedno jest zależne od drugiego, bo gdy żądany jednego zwiększamy szansę osiągnięcia drugiego. W żądaniach ekonomicznych SOLIDARNOSC jest skromna i coraz bardziej nieśmiała. To jest chyba jedyny Związek Zawodowy w Europie, który wychodzi do swoich członków z programem, że nie należy żądać podwyżki płac.

Żądanie podwyżki płac jest chyba najłatwiejsze do realizacji. Władze natychmiast mogą te żądania zrealizować. Podwyżka płac jest w tej chwili instrumentem wyłącznie przemieszczania środków, bo pieniąż jest bez wartości, poza tym może to być instrument niesprawiedliwości społecznej - bo może to być podwyżka dla jednej kategorii kosztem drugiej.

Solidarność uważa, że pierwszym i podstawowym jej żądaniem jest naprawa niesprawiedliwości wobec tych kategorii pracowniczych które są najbardziej pokrzywdzone, jak służba zdrowia, włóknikiarki, oświata itp. Żądania płacowe były malejące, bo realna sytuacja kraju nie pozwala na podwyżkę płac. Jednocześnie wiemy, że wprowadzenie reformy ekonomicznej spowoduje podwyżkę cen i muszą być uruchomione mechanizmy kompensacyjne.

Głównym zadaniem związku winno być dopilnowanie aby dla żadnej kategorii ludzi nie zostało naruszone minimum socjalne. Idzie o koszt reformy, który społeczeństwo płaci, był rozłożony proporcjonalnie tzn. w zależności od sytuacji ekonomicznej - uposażenia.

Można powiedzieć, że jest to sytuacja przejściowa, która jednak będzie trwała i wywoływała społeczny niepokój - chociażby w grupie tych najlepiej uposażonych - bardziej uprzywilejowanych. Jest to po pierwsze problem minimum socjalnego z jednocześnie sprawą uznania katastrofalnej sytuacji, bo oznacza, że Związek Zawodowy występuje w obronie biologicznego i społecznego przeżycia rodziny. Jest to wreszcie sprawa sprawiedliwości i realizacji tendencji egalitarnej tzn. równościowej.

Związek akceptuje nie wysuwanie żądań płacowych pod pewnymi niezbędnymi warunkami - po pierwsze pod warunkiem realizacji reformy ekonomicznej i pod drugim warunkiem przedstawienia propozycji planu stabilizacji ekonomicznej.

Rząd do tej pory przedstawił dwa ważne dokumenty. Pierwszy o stanie gospodarki na razie został przedstawiony tej lepszej części społeczeństwa, czyli Komisji d/s reformy ekonomicznej. W Komisji tej zasiada dwóch obserwatorów SOLIDARNOSCI i ich zdaniem jest to dokument wykazujący ubóstwo diagnozy i nieświadomość potrzeb społecznych. Jest to po prostu dokument nie do akceptacji. Mamy jednak nadzieję, że nie zostanie on opublikowany, a opublikowany zostanie inny, opracowany np. przez niezależne środowiska ekonomiczne.

Drugi dokument, który rząd przedstawił jest to plan reformy ekonomicznej. Także ten plan jest słaby w diagnozie, nie mówi bowiem kto jest odpowiedzialny instytucjonalnie, jaka polityka itd. Słaby jest również w propozycjach. Bo jak się nie umie powiedzieć pierwszego, to nie można powiedzieć drugiego. Ale stanowi on jednak punkt wyjścia z trudnej sytuacji kraju. Natomiast brak jest ogniw pośrednich pomiędzy tym jak jest a tym jak powinno być. Brak jest planu wyjścia z tego jak jest, brak jest planu stabilizacji ekonomicznej. Takim planem nie była ani mała reforma ani takim planem nie było dziesięciopunktowe orędzie premiera W. Jaruzelskiego. Na taki plan oczekujemy i taki plan jest warunkiem akceptacji zarówno kosztów jakie społeczeństwo ma ponieść w związku z reformą ekonomiczną, jak również warunkiem akceptacji horyzontów reformy. Póki nie ma planu stabilizacji póty wszystko jest nierealne.

Jeśli SOLIDARNOSC akceptuje milcząco lub mniej milcząco następne dwa miesiące bez strajku to właśnie w tym przekonaniu, że one są potrzebne do uformowania programu natychmiastowego wyjścia z kryzysu tzn. programu stabilizacji ekonomicznej. W żądaniach ekonomicznych i społecznych SOLIDARNOSC mieści się w granicach odpowiadających możliwościom kraju.

Jak jest z żądaniami politycznymi?

Rząd odmawiał podwyżki płac drzewiarzom, my powiadamy - nie podwyższanie płac drzewiarzom lub innej kategorii to przynajmniej żągać cenzurą. Za cenzurę nie trzeba płacić, przeciwnie będzie oszczędność na płacach cenzorów.

Mówią nam wtedy, że jest to demagogia. I tak jest istotnie - gdy tak zestawione są argumenty. Jest to realizacja strategii związku, ale nie strategii zmierzającej do osłabienia władzy, bo każdy kraj potrzebuje silnej władzy, takiej, która by była władzą. To nie jest strategia jak sądzą niektórzy, lub jak i chcą niektórzy, przechwytywania władzy. To jest strategia myślenia o przyszłości kraju. W tej chwili istotnie trzeba ograniczyć apetyty ekonomiczne, ale można je ograniczyć tylko pod warunkiem, że są szanse na uzdrowienie tej krytycznej sytuacji. Nie ma szans na rzeczywistą zmianę sytuacji gdy nie ma zmiany w sposobie rządzenia krajem, w życiu publicznym, w sposobie informowania społeczeństwa. Nie ma możliwości akceptacji planu gospodarczego jeśli nie ma informacji o gospodarce a na tę właśnie informację całym ciężarem żądka się cenzura.

Jest natomiast granica żądań publicznych, które określa się jako żądania polityczne. Tę granicę stanowi równowaga państwa, wewnętrzna stabilizacja struktur państwowych. Nie leży w interesie społecznym destabilizacja państwa.

Destabilizacja państwa w obecnej sytuacji geopolitycznej oznacza największe niebezpieczeństwo. Nie może być takich żądań, które prowadzą do destabilizacji państwa. Łatwo to jest powiedzieć, ale trudno tę granicę uchwycić. Na zachodzie uważa się np. że PRL od dawna przekroczyła granicę bezpieczeństwa i że w gruncie rzeczy żądanie tego, co wolno, co możemy dostać, już przekroczyliśmy a nie wolno nam było tego robić.

Co to znaczy żądać tak aby nie destabilizować i jak to realizowała strategia związku do tej pory? Po prostu nie żądać wszystkiego natychmiast, tylko stawiać na czynnik czasu. Wprowadzać współrzedną czasu w żądaniach, mając świadomość, że Solidarność nie jest zjawiskiem dnia ani tygodnia, a jest stałym składnikiem przyszłości tego kraju. Można więc sobie pozwolić na pewne samoograniczenie, na postawienie pewnych barier w żądaniu reformy ekonomicznej i społecznej. Pewne żądania uważamy jednak za niezbędne. Są to przede wszystkim te, które znajdują się w pakiecie praworządności. Afera bydgoska pokazała to z całą mocą, że nie ma możliwości współpracy społecznej, nie ma możliwości normalnego istnienia związku, bez zapewnienia gwarancji, iż prawo jest prawem.

Jest dosyć kuriozalnym w historii dokumentu państwowego oświadczenie z 30.03.81 w którym rząd stwierdza, że władze państwowe też mają przestrzegać prawa. W oświadczeniach bardzo wysokich urzędników było powiedziane, że aparat represji również podlega prawu. Po co te konsultacje, które dla nas są dramatyczne w swej banalności? Bo my wiemy, że władza państwowa nie przestrzega prawa, wyłącznie z tym, które sama stanowi, to samo dotyczy aparatu państwowego.

Ale uważamy, że ten fakt nie może wyrażać się apelami i dobrymi intencjami rządu. Trzeba aby powstały gwarancje autentycznej praworządności, a więc aby była kontrola nad jego realizacją przez tych którzy są jej stróżami. Należy więc podjąć natychmiast zasadniczą i głęboką reformę sądownictwa. Uważamy, że to nie jest wymóg naruszający czy destabilizujący. Istnienie - powstanie niezależnych sądów stanowi warunek funkcjonowania państwa, a zatem warunek stabilizacji politycznej. Dotyczy to głównie nie-usuwalności sędziów w przypadku gdy ten postąpi zgodnie z własnym sumieniem a nie tak jak dyktuje mu szef. Chodzi o to by wymiar sprawiedliwości był dostępny dla każdego i nie był traktowany jak spółdzielnia usługowa. tzn. nie był rozliczany z liczby kar, konfiskat mienia, grzywien itd. Bo te elementy nie mogą stanowić wskaźników efektywności resortu.

Aby ten stan rzeczy zmienić, trzeba stworzyć sądy typu kontrolnego np. administracyjne, które mogłyby sprawować kontrolę nad instancjami państwowymi.

Uważamy również, że nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych powinna znowa zmienić ten stan rzeczy, przez zmianę między innymi samego systemu reprezentowania. Chodzi znowu o to aby była to reprezentacja autentyczna.

Jawność życia publicznego jest także jednym z warunków przeprowadzenia reformy i akceptacji polityki państwowej. Rozszerzenie zasady samorządności na wszystkie instytucje życia publicznego, jak instytucja konsumentów, spółdzielnie itp, Rady Narodowe jest warunkiem funkcjonowania państwa.

Wreszcie ostatnią zasadą jest zasada doboru kadr i polityka kadrowa. Katastrofalne skutki jakie wywołał system nomenklatury wszyscy znamy. Była to jedna z form wcielania w życie kierowniczej roli partii. Ten system nie służył nikomu, nawet samej władzy, przez to, że był tak arbitralny i tak szeroki.

Można powiedzieć, że sam system nomenklatury jest zły, że to jabłko jest zatrute. Społeczeństwo może go jednak zaakceptować gdy on jest ograniczony do środowiska władzy politycznej, do obsady stanowisk ustawowo określonych - tych na których podejmuje się decyzje polityczne. Nie może on jednak dotyczyć życia społecznego ani kierownictwa gospodarczego, w którym muszą górę brać kompetencje, talenty i jakości ludzkie.

Można powiedzieć, że źle będzie kiedy kierownictwa politycznego nie będzie dotyczyła ta sama zasada. Ale o tym niech myśli władza jako, że ona pozostała tym jedynym nienaruszonym monopolom.

Jednocześnie nie trudno zobaczyć i uświadomić sobie jaki jest zakres tego monopolu, i że jego akceptacje w takim stanie jakim jest niczego nie rozwiązuje.

Zakres monopolu może być taki na jaki społeczeństwo pozwoli. Każda władza jest zawsze monopolom i tak zawsze było w historii. Ale rzeczywisty zakres władzy politycznej zależy od siły takich suwerennych związków społecznych ja np. SOLIDARNOSC.

Ograniczenie zakresu władzy politycznej jest procesem ewolucyjnym i w interesie władzy leży by zakres jej monopolu był jak najwęższy.

Program SOLIDARNOSCI jest przede wszystkim programem działań. Do tej pory większość działań SOLIDARNOSCI dyktowana była przez opór materii jakim była zła wola władzy.

Ale mamy nadzieję, że nie zawsze tak będzie bo są już trendy wskazujące na zmiany na lepsze. Zachodzi więc konieczność określenia przez Związek takiej strategii, która pozostałaby w kręgu tych trzech wcześniej wymienionych na wstępie tradycji.

Tradycji klęsk ruchów robotniczych i doświadczeń wówczas zgromadzonych.

Tradycji walki, która była do tej pory jedyną formą dzięki której społeczeństwo mogło cokolwiek otrzymać od władzy.

Tradycji porozumienia i negocjacji szukającej mechanizmów, które pozwoliłyby SOLIDARNOSCI walczyć innymi środkami.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

oz.IV

czyli jak żyją wyższe sfery w krajach ościennych

Wywiad z Michaelem Voslensky'm autorem "Nomenklatury".

ZSRR: KASTA TRZECH MILIONÓW UPRIWILEJOWANYCH

Michael Voslensky, profesor nauk politycznych był w ZSRR jednym z dwustu tysięcy uprzywilejowanych, którzy stanowią kastę rządzącą, tzw. "nomenklaturę". W zadziwiającej książce, która nosi ten tytuł, opowiada o życiu codziennym czerwonej arystokracji. Odpowiada na pytania Georg'a Suffert.

G.S.: Co to jest "nomenklatura" ?

M.V.: To klasa uprzywilejowanych, która zdominowała ZSRR i kraje wschodu. Zamknięta grupa nie mająca nic wspólnego z partią, dysponująca władzą i dobrami materialnymi.

G.S.: Czy jest to termin, który w przyszłości będzie równie uniwersalny jak "gułag" ?

M.V.: Prawdopodobnie "nomenklatura" i "gułag" stanowią dwa kluczowe elementy rzeczywistości radzieckiej.

G.S.: Gdzie pan znalazł to słowo ?

M.V.: Jest ono potocznie używane w krajach Wschodu. Dyskretnie oczywiście. Ale podręcznik, opublikowany w Moskwie pt. "Umocnienie partii", podaje dobrą definicję: "Nomenklaturę stanowi lista najważniejszych stanowisk". To jest względnie jasne.

G.S.: Co nazywa pan bogactwem?

M.V.: Sposób życia. Rodzina radziecka może uważać się za szczęśliwą, jeśli posiada jedno lub dwupokojowe mieszkanie oraz odpowiednie pożywienie. Ale członek "nomenklatury" żyje całkiem inaczej. Posiada mieszkanie w granicach od trzech do pięciu pokoi, daczę, kierowców, samochody służbowe poruszające się po wydzielonych pasach w mieście, które na Zachodzie przeznaczone są dla autobusów i karetek pogotowia, nie płaci ani za posiłki, ani za miejsce w kinie i teatrze, ani za wakacje nad Morzem Czarnym, ani też nie opłaca swoich podróży. Ale to nie wszystko. Kiedy członek "nomenklatury" potrzebuje czegoś, jego życzenie zostaje natychmiast spełnione. To wszystko.

G.S.: A wyższe kierownictwo?

M.V.: To samo, ale na innym poziomie. Wszyscy na Zachodzie znają zamilowanie L. Breżniewa do samochodów. Ale mało kto wie, że dysponuje on około trzydziestoma daczami.

G.S.: Od kiedy istnieje ten system?

M.V.: Od 1918 roku, kiedy córka Stalina, Swietłana, opisując dom Mikołajana w czasie wojny domowej, mówi: "wewnątrz marmurowe posągi wprowadzone z Włoch - na ścianach stare gobeliny. Park, ogród, kort tenisowy, stajnie".

G.S.: Chodziło o posiadłości, które należały do arystokracji?

M.V.: To prawda, ale system trwał, weźmy niesamowitą daczę, którą Chruszczow zbudował sobie w Piondżie. Miejsce wspaniałe, wspaniała lokalizacja. Któregoś pięknego dnia gigantyczna ściana z betonu odcina kawał lasu. Buduje się pałac, basen z oszklonymi ścianami i dachem, salę kinową oraz prywatny port. Przyglądałem się w 1959 roku powrotowi Chruszczowa z przejażdżki. Łódź motorowa zbliżała się do brzegu, dwóch agentów tajnej policji rozłożyło czerwony chodnik i ten "wielki człowiek" uroczyście wysiadł z łodzi.

G.S.: Coś w rodzaju kalifornijskiego stylu życia ?

M.V.: Może pan to tak nazwać. Ale Chruszczow nie był jedynym. Dom Beril jest bajeczny. Dzisiaj mieści się tam ambasada Francji. Ściany z szarego kamienia, wysokie okna, gigantyczne pokoje. Sporo się tam wydarzyło. Również orgie z dziewczynkami zkapany przypadkowo przez policję. W piwnicach znajdowały się cele. Sam Beril torturował swoje ofiary.

G.S.: Czy to zawsze istniało ?

M.V.: Oczywiście, weźmy pałac Gorkiego, tego fałszywego biedaka: kolumny, zwierciadła, gigantyczne schody, arkady. Niedawno przerobiono go na muzeum. Gorki lubił wygodę.

G.S.: Przypuścmy, że pan rację. Chodzi tu jednak tylko o najważniejszych dostojników państwa zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Przeciętny "nomenklaturzysta" nie jest taki bogaty.

M.V.: Oczywiście, że nie. Powiedzmy, że ich poziom życia odpowiada mniej więcej poziomowi życia wyższych warstw społecznych u was. Z tym, że nie płacą oni za żadne usługi, korupcja jest powszechna, a niekompetencja bezkarna.

Niewielkim karom podlegają skandale lub wypaczenia linii politycznej. Kiedwś umierał się za to. Teraz jest się po prostu wysyłanym na nędzne stanowisko gdzieś na końcu Azji. Chciałbym powiedzieć coś na temat korupcji. Istnieje ona i w waszych krajach. Przypomina pan sobie skandal Lockheed. Ale w końcu sądzę, że trudno jest na Zachodzie kupić sobie stanowisko. Można kupić posadę notariusza, agenta handlowego, ale nie stanowisko prefekta, czy komisarza policji. A oto, jakie były zwyczajowe taryfy w Azerbajdżanie w 1969 r: prokurator okręgu - trzydzieści tysięcy rubli; szef milicji okręgu - pięćdziesiąt tysięcy rubli, drugi sekretarz komitetu okręgu - sto tysięcy rubli.

G.S.: Czy wie o tym przeciętny Rosjanin ?

M.V.: Wydaje mi się, że nie zna tylko taryf, natomiast reguły gry nie są mu obce. Wie o nich tak dobrze jak o istnieniu gułagów. Ale nie robi mu różnicy to, że wszystko jest na sprzedaż, skoro on sam nie jest w stanie za to zapłacić. Niech pan pamięta, że wszystko jest równocześnie utajone i znane. Członkowie nomenklatury w Moskwie dokonują w większości zakupów w domach towarowych GUM, w samym centrum miasta, lecz nie tam, gdzie inni ludzie. Przeznaczono dla nich trzecie piętro, "sekcję 100". Tam może pan znaleźć produkty importowane zza granicy, sprzedawane po bardzo niskich cenach i to zarówno, jeśli chodzi o ubrania, pożywienie, meble, futra, itp. Cała Moskwa wie o istnieniu tego piętra w GUM-ie, lecz co innego wiedzieć o tym, a co innego móc tam wejść.

G.S.: Ile osób liczy nomenklatura?

M.V.: 750 tysięcy rodzin, albo 3 miliony osób, biorąc pod uwagę kobiety i dzieci. 1,5 % ludności kontroluje to największe militarne mocarstwo w historii świata, zaskanlając się jednocześnie "dyktaturą proletariatu".

G.S.: W jaki sposób "nomenklatura" werbuje swoich członków?

M.V.: Przez kooptowanie. Musi pan zrozumieć element kluczowy. Na Zachodzie istnieją pewne hierarchie. Mają one swe podłoże w różnego rodzaju nierównościach: poziomu kulturalnego grupy socjalnej, w której człowiek się rodzi, dyplomu, który otrzymuje lub nie, talentu, pracy, powodzenia lub jego braku itp. Na Wschodzie, nic w tym rodzaju: jedynym sposobem wejścia w szereg "nomenklatury" jest wierność wobec niej. Wierność ta jest źródłem przywilejów. Przywileje te są częściowo dziedziczne. Nie wszyscy synowie i córki dygnitarzy państwowych zostali generałami i megalomanami, jak syn Stalina, lecz wszyscy należą do "nomenklatury". Ona to utrzymuje ich władzę, nad bogactwem i państwem, która z tego wypływa.

G.S.: Mówi pan, że ci ludzie marzą o zdominowaniu świata, że są zdolni do wszystkiego, aby to osiągnąć - ale jednocześnie ukazuje ich pan jako ludzi tchórzliwych. Jak pan wytłumaczy tę niekonsekwencję?

M.V.: Jedno nie wyklucza drugiego. Na razie ich system funkcjonuje. Chodzi oczywiście o system polityczny. Zapewnia on ich dominację, a strefa wpływów Związku Radzieckiego ciągle się zwiększa. "Nomenklatura" istnieje w każdym kraju Demokracji Ludowej. Przeważnie rzućmy okiem na sytuację Polski.

Dlaczego system Niezależnych Związków Zawodowych jest nie do pomysłenia?

Ponieważ poddaje on w wątpliwość dobieranie członków "nomenklatury".

Przywódcy nowych związków zawodowych będą albo przekupywani, albo niszczeni i eliminowani. Jest to gwarancja przetrwania systemu, o którym mówimy.

Dam panu inny przykład: usunięcie Chruszczowa. Dziwi mnie niezmiernie niewiedza Zachodu o tym fakcie. Sądzi się ciągle, że został usunięty, ponieważ był zbyt grubiański w ONZ, ponieważ musiał ustąpić Kennedy'emu na Kubie, etc Zakładam - że te wydarzenia miały swoją wagę, ale nie mogły one wpłynąć na osłabienie władzy Chruszczowa. Jego jedynym błędem było naruszenie, prawdopodobnie nieświadome, systemu "nomenklatury". Zdecydował on, że w każdej dziedzinie władza będzie rozproszona, np. z jednej strony rolnictwo, a z drugiej przemysł. Od dołu systemu aż do jego wyżyn ogarnęły ludzi zawroty głowy. Wszyscy atakowali Moskwę, liny bezpieczeństwa mogły puścić.

W rezultacie usunięto Chruszczowa.

"Nomenklatura" mianowała Breżniewa, podobnie jak oddaliła Gierka i powołała Kania. Pojedyncza osoba wcale się nie liczy. Jest to dyktatura kolektywna, prawie anonimowa, dlatego też do pewnego stopnia tchórzliwa. Chce wygrać bez ponoszenia zbyt wielkiego ryzyka. Zdecydowałbym się nawet na przepowiednię: Jeśli Rosjanom nie uda się stłumić buntu afgańskiego w ciągu tego roku, będą usiłowali znaleźć rozwiązanie polityczne. Załagodzenie sprawy, czego przedtem nie chcieli, wyda im się mniejszym złem.

G.S.: Skąd pan to wszystko wie? Proszę mi wybaczyć niedyskretną, ale chciałbym wiedzieć, kim pan jest? Na ten temat nie pan nie pisze w swojej książce, a po francusku mówi pan prawie bezbłędnie...

M.V.: Nie jestem dyadentem. Byłem obywatelem radzieckim, a teraz mam obywatelstwo austriackie. Opowiem panu w kilku zdaniach, jak do tego doszło. Urodziłem się w przeciętnej rodzinie. Ojciec mój pracował w banku, matka zaś była nauczycielką. Ani ojciec, ani matka, nie byli komunistami. Kiedy chodziłem do szkoły, świat wydawał mi się, tak wszystkim dzieciom, normalny. Różniłem się od wszystkich jedynie zamiłowaniem do języków obcych. Mając 10 lat, dla zabawy, zacząłem uczyć się francuskiego i angielskiego. Pewnego dnia dowiedziałem się o zamordowaniu Kirowa. Nie bardzo wiedziałem kto to taki. O wielkiej czystce w latach 1936-38 prawdopodobnie nie wiedziałbym, lecz pewnego ranka mój profesor angielskiego został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Instykt mówił mi, że to głodowcze. Tego dnia wszystko z grubsza zrozumiałem. Zaraz po wojnie wysłano mnie jako tłumacza do Norwimbergii. Niezapomniany widok. Balet generałów alianckich na gruzach nazistowskich Niemiec. Wszystko to w odrażającym zapachu zgliszczy, kurzu i śmierci. Odkryłem Zachód. Nie przyszło mi jednak na myśl zmieniać obozu. Zresztą jest to słowo, którego nie-nawidzę. Byłem; wydawać się mogło, dobrym tłumaczem, płacono mi odpowiednio, żyłem z "nomenklaturą", której byłem członkiem. Później zostałem profesorem, ekspertem. Lecz nie znam wtedy mechanizmu władzy. To naprawdę było tajemnicą.

G.S.: Jedną był pan jednym z pierwszych poinformowanych o upadku Chruszczowa.

M.V.: Jako jeden z pierwszych, ale nie w Moskwie. To było tak: tego ranka miałem spotkanie z dwoma funkcjonariuszami, którzy pracowali w Budyńku Komitetu Centralnego, na dość wysokich stanowiskach. Gdy wszedłem do biura, nie podnieśli nawet głów, czytali z zaangażowaniem gazety. Nie wiedziałem co robić i dlatego spytałem: "Coś się stało?" Jeden z nich podał mi "Prawdę" i powiedział: "Czytaj". Zacząłem czytać, ale niczego nie rozumiałem. Artykuł redakcyjny mówił o Ukrainie, o zbożu, o rzeczach banalnych. Powiedziałem im że nic nie widzę. Wtedy moi koledzy popatrzyli na mnie ze zdziwieniem: "Nie widzisz, że brakuje jednego nazwiska?". Rzeczywiście brakowało nazwiska Chruszczowa. Dla specjalistów od "nomenklatury" decyzja została podjęta. Po południu polecono mi poinformować o tym Pierwszego Sekretarza ambasady Niemiec Federalnych. Miał grypę i 39°C gorączki. Musiałem mu trzy razy powtarzać, że Chruszczow podał się do dymisji, żeby zapomniał o grypie i pobiegł do swego ambasadora.

G.S.: Inne pytanie, trochę niedyskretne. W jaki sposób wyjechał pan z Rosji? M.V.: Najnormalniej w świecie. Otrzymałem stypendium do Moguncji w Niemczech Federalnych, posiadając ciągle ów status uprzywilejowanego. Miałem tam spędzić półtora miesiąca w celu zredagowania potężnego rozdziału do encyklopedii historycznej. Nie był to okres wystarczający. Po miesiącu poprosiłem ambasadora Związku Radzieckiego w Bonn o przedłużenie stypendium, abym mógł dokonać pracy. Wyrażono zgodę. Czy była to pułapka, czy błąd? Nie będę nigdy tego wiedział. Kilka tygodni później zrozumiałem, że jeżeli tam wrócić zostaną zatrzymany. Na początku nie wierzyłem w to, lecz sygnały były jasne. Oszczędzę panu szczegółów. Nie uwierzy mi pan tak łatwo. Powiedzmy, że usiłowano mnie uprowadzić w kilka tygodni później. To są rzeczy które się zdarzają. Nie ruszałem się więcej, pracowałem i przez wiele lat nie napisałem żadnego artykułu, żadnej książki. A teraz opowiadam o tym, co wiem.

G.S.: Powróćmy do "nomenklatury". Mówi pan jak Jugosłowianin Điljan, że "klasa jest rzeczą dobrą i piękną" Jak więc powstała ta klasa?

M.V.: Jestem przekonany, że Lenin stworzył wzorzec, który miał zadowolić rewolucjonistów. Na początku będzie to partia bolszewicka. Ale rekrutacja odbywać się będzie przez kłopotactwa. To jest klucz. Żadna szkoła, żaden talent nie prowadzi do "nomenklatury". To ona sama wybiera sobie członków. Oczywiście w pierwszych latach system trzyma się pewnych rygorów. "Nomenklatura" nie różni się jeszcze od partii, Członkowie partii żyją lepiej niż inni, lecz w sposób względnie rozsądny.

Następnie przychodzi era stalinowska, nieubłagana likwidacja starych bolszewików - urzędnicy aparatu zastępują zawodowych rewolucjonistów. Uczciwość marksistowska jest od dawna martwa. Dąży się do przeżycia, i to w możliwie najlepszy sposób. Wtedy "Klub", "Klasa", ujawnia się. Nikt już nie wierzy w świetlaną przyszłość. Lecz ci, którzy są u steru chcą utrzymać władzę. Tworzy się więc obcyzaje, przezwycozajenia, swoistą technikę stosunków międzyludzkich, której wszyscy są posłuszni. Istnieje styl administracji radzieckiej. Usiłowałem go opisać w mojej książce. Najpierw trzeba zrozumieć język organów partyjnych, dostrzec w porę zachodzące zmiany, być w dobrych stosunkach z wygrywającymi, utrzymywać dystans wobec innych. Cała aktywność umysłowa musi być skierowana na ten cel.

Począwszy od pewnej osiągniętej pozycji, członek "nomenklatury" staje się stopniowo nietykalny. Nawet odsunięci w czasie pochruszczowskim mogli dalej żyć w miarę dostatnio w stosunku do średniego poziomu życia w Rosji.

G.S.: Jeśli dobrze pana rozumiem, bogactwo wynika z zajmowanej pozycji?

M.V.: Na pewnym poziomie mieszkanie staje się większe, rośnie ilość samochodów służbowych, a bilety do teatru, książki, alkohole są wam ofiarowane. Chodzi o to, aby nie zwracać na siebie uwagi. Proszę jeszcze raz spojrzeć na Polskę. Ci, którzy sądzili, że nastąpią po Gierku, zostali odsunięci na bok, zwycięża człowiek przeciętny, sprytny, pochlebca, ponieważ nie przeszkadza innym. Następną sprawą, którą musi pan zrozumieć: na Zachodzie bogactwo jest ostentacyjne - tam ukryte, na Zachodzie władza jest nominalna - tam anonimowa. Oczywiście jedna i druga dąży do wejścia na scenę. Ale to się nie liczy. Prawdziwa siła jest kolektywna. I niech pan nie zapomina, że własność prywatna nie istnieje. Mówiło się, że Stalin nie miał nigdy grosza w kieszeni. To zrozumiałe, ponieważ nie musiał nio kupować. Cała "nomenklatura" żyje w ten sposób. Dobra prywatne i pieniądze społeczne idealnie ze sobą koegzystują.

G.S.: Mówi pan, że dużą rolę odgrywają telefony?

M.V.: Są one miarą pozycji i władzy. Te rzeczy prawie dokładnie się pokrywają. Historia rozpoczyna się od Lenina, który nie chciał, by jego rozmowy były podsłuchiwane. Otóż polecił założyć specjalną linię łączącą go z głównymi współpracownikami. Telefony te są ciągle w biurze Kremla i niektórzy mogą je tam zobaczyć. Od tego czasu system usprawił się. Istnieje cała seria linii odpowiednio zróżnicowanych w zależności od rangi zajmowanej w "nomenklaturze". Mając szereg telefonów, jest się już kimś bardzo ważnym.

G.S.: Czy system ten może trwać długo?

M.V.: Bardzo długo. Jest całkowicie zamknięty sam w sobie. Obywatel radziecki, który wie o tym wszystkim niezbyt dokładnie, nie ma żadnej możliwości protestu.

G.S.: Mamy tu do czynienia z jedną z najbardziej elitarnych dyktatur, jakie kiedykolwiek znał świat. Ale ponieważ wszyscy, którzy dysponują choć cząstką władzy, są członkami "Nomenklatury", ponieważ interesy ich są powiązane - system ten może trwać bardzo długo.

M.V.: To nie jest moja sprawa. Usiłowałem po prostu opisać, w jaki sposób utworzyła się klasa uprzywilejowanych, w kraju oficjalnie socjalistycznym. Wiem o tym, że będą mnie tam czytać. Być może dowiedzą się czegoś o sobie.

"Wolny Związkowiec" nr 8/81

Jarzy Nartutt

Sól ziemi

Którzy bezprawiu mówią NIE
to choćby nawet słabi byli
to choćby nie najmądrzej żyli
solą tej ziemi
są
tak Bóg
prosto po liniach pisze krzywych.

St. J. Leo

"Myśli nieuczesane"

Wszyscy chcą naszego dobra. Nie dajmy go sobie zabrać.

T U S Z E S C D Z I E S I A T K AJan KACZMAREK

Mając na uwadze totalny bałagan spowodowany kartkami mięsnymi, a mając na uwadze w perspektywie kartki mączno-ryżowo-kaszowo-maślane zachodzi pytanie, kiedy my konsumenci mamy się zająć tą rzetelną pracą, kiedy większość godzin pracy stoimy w kolejkach. I niedługo nie od rzeczy będzie hasło, które ja niniejszym rzucam!

pracujemy w kolejkach!

Czekając na chłodnię ze smietaną, czy na żuka z wędliną ciągniemy makaron, skręcajmy małego fiata, w ogóle coś różny jako tasma - kolejka bo stoimy tak ustawieni jak tasma, myjemy pepegi, kapslujemy wódkę. Obok pytania kiedy mamy rzetelnie pracować, skoro większość czasu poświęcamy walce z naszym fenomenem handlowo-reglamentowym, obok tego pytania rodzi się drugie, ważniejsze pytanie; co w ostatnim czasie zrobiono, żeby widmo kartek np. na chleb, jaja i mleko oddalić, albo też wypada się zastanowić, jak nam kolejnego wilka reglamentacji wywołano z lasu.

Jak traktowaliśmy w ostatnich miesiącach rolników indywidualnego, tego producenta bądź co bądź podstawowej masy żywności. Ten nieufny i ciągle gnębiony rolnik kierując się dobrymi przykładami, od których ten rolnik nie chce być gorszy, skoro żyje z nimi w Sojuszu. Ten rolnik zażądał równie dla siebie Solidarności Wiejskiej, czyli związku zawodowego, który by go bronił przed poradami i uwagami dyletanta, dyletanta dezorganizującego jego wydajną produkcję żywności swoimi pomysłami takimi, że to: Jezus, Marial Ze to, ludzie kochani! I co się stało, zamiast temu rolnikowi ten związek szybko, pokornie i głęboko dać to się wymyśliło zakaz używania słowa Solidarność Wiejska. Nie ma słowa, nie ma sprawy! Pociągnięcie to mógł wymyślić tylko ktoś, kto ma co jeść i kto w uzdrowieniu stosunków na wsi po myśli chłopów indywidualnych widzi zagrożenie dla siebie. I jeszcze paru też mających co jeść kumpli.

Na to się zaczęły strajki, głodówki a to jedynie pogłębiło nasz kryzys żywnościowy i przyspieszyło druk dalszych kartek, ale co tam, ukazał się argument, że Solidarność Wiejską chcą założyć nie zainteresowani produkcją wiejską chłopci, ale różnej maści gracze i to niejednokrotnie obszarnicy. Jakby ktoś tego słuchał z boku, to by doszedł do wniosku, że 70 - 80 % naszych rolników to Potoccy, Radziwiłowie, Sapiechowie, czy inni Koniecpolscy. Także pojawiły się argumenty doprowadzające rolników do rozpaczy, bo z argumentów tych wynikało, że lepiej umrzeć z głodu, a mieć święty spokój z tą Wiejską Solidarnością, która nam tu wicie nie pasuje do pryncypów. Dodają od razu, żeby była jasność, że te rzekome pryncypia były naprędce i byle jak wymyślone, bo naprawdę pryncypialnym celem socjalizmu jest dobro człowieka, a więc, żeby ten człowiek miał czasami co jeść. Te komisje jeździły i śmiechu było i kawałów. Jak np. ten że: Acha! Komisja jeździć, ciekawe jakie ma uprawnienia? No jakie? Kartę pływacką i prawo jazdy! Wreszcie chwala rozsądkowi i zezwolono chłopom założyć NSZZ RI, ale jednocześnie mamy już kartki na masło, na mąkę i na kaszę. I każdy wie, że warto by na tym poprzestać. A tu przychodzi mi groteskowe epizody z niedalekiej przeszłości związane z rejestracjami innych związków zawodowych. Zimno mi się robi na myśli, że znowu ktoś powie rolnikowi przychodzącemu zarejestrować swój statut Solidarności Wiejskiej: tak, tak bo to trzeba będzie jeszcze zarejestrować statut. Mnie się już zimno robi jak pomyślę, że ktoś ten statut temu rolnikowi odrzuci, wróc powie, przepisz to jeszcze raz, za karę bo za słabo i niewyraźnie tu podkreśliłeś, że przynajmniej trzy razy w tygodniu będziesz ugruntowywał i umacniał sojusz i współdziałanie z innymi równoprawnymi formami samorządu wiejskiego.

Bardzo bym się chciał w tym przewidywaniu mylić, naprawdę bardzo. Zależy od tego, czy jesienią zniosą nam kartki na mięso, masło, cukier i mąkę, bo to miało być przejściowe podobno, czy też dostaniemy nowe kartki na jajko i szklankę mleka tygodniowo, talon na cebulę i smietaną, formę przedpłat z losowaniem na kilo ziemniaków i za to ile chcemy, dowolną ilość na poczekaniu wymyślonych pryncypów.

26.04.1981 r.

INFORMATOR NSZZ "SOLIDARNOSC" Politechniki Śląskiej. Redaguje Kolegium:
Jerzy BŁABUT, Tadeusz GRABOWIECKI, Andrzej JARCZEWSKI, Mieczysław
F. PAZDUR, Belesław P. WĄTUSIA.
Telefon Redakcji: 31-96-61.